Nr 182. Kraków, Sobota 10 Sierpnia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węg., z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 40 „ | 20 „ | 10 „ | 3 „ 50 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

**Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plobna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się **nadsyłać** franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów **niefrankowanych** nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryeharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość **należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym**

## Hakatystom do albumu.

Dopóki Polacy w Prusach bez zastrzeżeń wysługiwali się na zawołanie potężnemu stronnictwu centrum, tak w Sejmie pruskim, jakoteż i w parlamencie niemieckim; dopóki dźwigali same obowiązki, a nie upominali się o prawa; dopóki z wdzięcznością przyjmowali okruchy z suto zastawionego stołu centrowców, zgoda pomiędzy centrum a Polakami panowała niezamącona.

Ale oto stało się, że polscy robotnicy, zajęci w kopalniach i fabrykach nadreńskich i westfalskich, zaczęli się energicznie upominać o polskich duchownych. Biskup z Paderbornu nie chciał uwzględnić ich życzeń, katolickie centrum również odmówiło im poparcia, a wówczas owi robotnicy, opuszczeni przez naturalnego na polu duchownem opiekuna, mianowicie biskupa z Paderbornu, a także zostawieni swojemu losowi przez centrum, postanowili zaznaczyć swoje stanowisko przez postawienie narodowego kandydata w okręgu wyborczym Duisburg-Ruhrort. Kandydatem owym, jak wiadomo, był p. Leon Czarliński, który uzyskał około 3000 głosów.

Było to ze strony Polaków nad Renem i w Westfalii próbą policzenia się, a zarazem demonstracyą wobec centrum. Zdawałoby się, że przywódcy centrum, poznawszy swój błąd, będą starali się naprawić go czemprędzej. stało się jednakże inaczej. Oto jak się odezwała „Germania“, organ centrowców, do Polaków nad Renem i w Westfalii:

„Wielka część Polaków nie brała udziału w wyborach ściślejszych. Że Polacy w głównych wyborach wystąpili z własnym kandydatem, dowodzi zdumiewająco wielkiego braku politycznego rozsądku i politycznej mądrości. Zaszkodzili przez to i sprawie centrum i sobie. Byliby uczynili lepiej, gdyby wcale nie byli wzięli udziału w wyborach. Tutejsi Polacy uważani są wogóle za mniej wartościowych katolików.“

Powtarzamy, tak pisze „Germania“, tak pisze organ stronnictwa, które nas Polaków dla swego klerykalizmu zawsze wyzyskiwało, a na którego interesa pewni nasi politycy w Poznańskiem bardziej byli czuli, niżli na własne nasze interesa narodowe.

„Germania“ jednak, stojąc w ten sposób w jednym rzędzie z pismami hakatystycznemi, jest niesłychanie czuła na każde przeciw niemieckie odezwanie się polskich pism — nawet humorystycznych i to poza granicami państwa niemieckiego wychodzących. Zaraz też z tego powodu bije w wielki dzwon i rozpisuje się szeroko o „panslawizmie“, jak świadczy n. p. niniejszy, na innem jej miejscu zamieszczony, artykuł.

„Jakkolwiek oczywiście nie można dotąd jeszcze mówić o zmianie systemu rządu rosyjskiego w obec Polaków, to jednakże od znacznego czasu zbliżają się Rosyanie i Polacy do siebie nawzajem coraz więcej. Tak z rosyjskiego, jak z polskiego obozu odzywają się coraz częstsze i wpływowsze głosy, które przemawiają za zgodą rosyjsko-polską. Zwłaszcza w ostatnim czasie tak w rosyjskich, jak w polskich pismach można było czytać wezwanie, aby obydwa narody słowiańskie wreszcie zarzuciły niezgodę — aby bronić się przed grożącym pangermanizmem. Znamiennem jest to, że w tych dniach polskie warszawskie pismo humorystyczne („Kuryer Świąteczny) mogło zamieścić następującą ilustracyę. Widziało się na obrazku pruskiego żołnierza w pikelhaubie, który patrzał w nieśmiałej i wylęknionej postawie na burzliwe niebo, na którem gromadziły się potężne chmury. Z jednej z najciemniejszych grup chmurowych wyłaniała się groźnie olbrzymia pięść z napisem „Słowiańszczyzna!“ Pod drżącym żołnierzem pruskim odnośnie pod obrazem stały wyrazy: Boimy się Boga, zresztą niczego na świecie. Jestto charakterystycznem najprzód, że ścisła cenzura rosyjska przepuściła ten obrazek spokojnie, a potem, że polskie pismo oświadczyło się za panslawizmem. Dalej należy podnieść to, że już od dłuższego czasu rząd rosyjski zarzucił polititykę szpilek wobec Polaków. W ostatnich latach tak w wyższych, jak i niższych szkołach rosyjskiej Polski zaprowadzono znowu naukę polskiego języka w dwóch lub trzech godzinach tygodniowo. W gimnazyach uczą polskiej literatury co najmniej jednę godzinę tygodniowo. — Polskim uczniom udzielają we wszystkich zakładach naukowych nauki religii w ojczystym języku. Na Litwie, tam, gdzie już dawniej stały kościoły katolickie, ale zostały zamknięte przez rząd z powodu rzekomego niebezpieczeństwa budowy, wolno od niedawna znowu budować nowe kościoły katolickie.

Ci urzędnicy rosyjscy, którzy od dłuższego czasu przebywają w Królestwie, mówią z publicznością z reguły po polsku. Również nieomal wszyscy — 9 10 — przesiedleni z Rosyi starają się w jak najkrótszym czasie przyswoić sobie znajomość polskiego języka, ażeby z publicznością porozumieć się po po polsku. Zresztą odbiera się na sądach, również od tych Polaków, którzy po rosyjsku umieją, przysięgę w języku polskim. Gdyby Rosya otrzymała konstytucyę, nie ulega wątpliwości, że Polacy prawie wszyscy żywy braliby udział w życiu konstytucyjnem.

Pewien publicysta rosyjski mówił do nas w tych dniach: Zaprowadzenie konstytucyi w Rosyi doprowadziłoby natychmiast do pojednania Polaków z Rosyanami. Wspólna niechęć Rosyan i Polaków do Niemców zbliża ustawicznie jednych do drugich.

Znany artykuł „Moskow. Wiedom.“ wrogi Niemcom przedrukowały nietylko panslawistyczne pisma rosyjskie, ale także półurzędowe uczynił to również z zadowoleniem urzędowy „Dniewnik Warszawski“. Polskim dziennikom wolno dziś drukować najgwałtowniejsze artykuły przeciw polityce pruskiej, przeciw hakatystom i propagandzie wszechniemieckiej bez najmniejszej trudności ze strony cenzury rosyjskiej.

Przed kilku laty byłoby to rzeczą niemożliwą, dziś znajduje to cenzor rosyjski jako rzecz naturalną. Zupełne porozumienie między Polakami a Rosyanami bezpośrednie nie nastąpi, ale, że nastąpi pewne zbliżenie w większej mierze, aniżeli dotychczas przypuszczano, jest to — co w kołach rosyjskich i polskich codziennie można słyszeć — tylko kwestyą czasu“.

Z artykułu przytoczonego bije przedewszystkiem strach, wielki strach przed nieznaną a groźną polityczną przyszłością. My wprawdzie nie podzielamy optymistycznych zapatrywań „Germanii“ na stosunki polsko-rosyjskie, bo i czegoż dowodzą fakta przytoczone przez dziennik niemiecki? — Oto tego tylko, że Niemcy w zaciekłości przeciw nam i w prześladowaniu wszystkiego co polskie poszli tak daleko, że już niedługo a prześcigną Moskali, że nawet barbarzyńskie rządy knuta i cytadeli wobec nich wydaćby się mogły łagodne.

„Germania“ boi się panslawizmu wśród Polaków i my nie jesteśmy jego zwolennikami, ale jeżeli co może go rzeczywiście zrodzić i w naszem społeczeństwie, zwłaszcza w społeczeństwie poznańskiem, to takie enuncyacye, takie zapatrywania, jak ten pierwszy, na początku przytoczony artykuł „Germanii“. I doprawdy dziwne to zaślepienie: widzieć grożące niebezpieczeństwo, a przecież w jego obliczu rzucać się w objęcia hakatyzmu powodującego je właśnie.

Najlepiej więc będzie, jeśli „Germania“ oba przytoczone artykuły swoje razem zestawi, opatrzy pierwszy z nich tytułem: „Przyczyna“, drugi: „Skutek“ i jeden ich egzemplarz zawiesi na widocznem miejscu w swojej redakcyi, drugi zaś, w ozdobnej oprawie, ofiaruje do albumu hakatystom.

---

## Ruch wyborczy.

**Nadużycia wyborcze.** „Kuryer lwowski“ w korespondencyi z krośnieńskiego donosi, że miano już rozesłać okólnik do duchowieństwa przeciw kandydaturze p. Stapińskiego, tak jak to było podczas ostatnich wyborów do Rady państwa. Korespondent zapewnia nawet, że pokazywano mu jeden taki list biskupa przemyskiego do pewnego wikarego.

Starosta podgórski, hr. Starzeński wedle tegosamego „Kuryera“ zwołał wójtów i oświadczył im, że w obecnych stosunkach bardzo będzie pożądanem wybrać z Wieliczki-Podgórza, inżyniera obeznanego ze sprawami wodnemi, które w przyszłości Sejm będą zaprzątać, a do tego człowieka, któremu za niedoszły wybór do parlamentu należy obmyśleć zadośćuczynienie. Był to więc, jak Niemcy nazywają „ein zarter Wink mit dem Zaunpfahl“ na korzyść p. Skołyszewskiego.

**W Krakowie** w mieście plakatową agitacyę rozpoczął niefortunny aspirant do jakiegokolwiek mandatu p. Bromowicz. Wczoraj porozlepiano duże plakaty, które opatrzone szeregiem podpisów zalecają wybór „P a n a (tak!) Józefa Bromowicza“. Niewinna ta zabawka byłaby rzeczywiście — niewinną, gdyby nie pewne... niedokładności co do owych podpisów, jak świadczy następujący list, który dziś otrzymaliśmy:

Szanowna Redakcyo!

Upraszam o łaskawe pomieszczenie następującej notatki:

Odezwy wyborczej Wgo Pana Bromowicza nie podpisałem, nikogo do podpisu nie upoważniłem i Wgo Pana Bromowicza wcale nie znam.

*W. Beringer.*

Również proszą nas o zaznaczenie, że plakatu tego nie podpisywali i nikogo do jego podpisywania nie upoważniali, dwaj znani kupcy tutejsi, pp. Antoni Frass i Klemens Zgud. — Zdaje się, że takich oświadczeń mogłoby być tyle, ile podpisów na afiszu.

**W Myślenickiem** dotychczasowy poseł Andrzej Średniawski rozesłał następujący okólnik: „Dla zdania sprawy z prac sejmowych z ubiegłego sześciolecia, oraz dla omówienia obecnych wyborów sejmowych, urządzam następujące zgromadzenia: dnia 11 sierpnia w Myślenicach, 15 sierpnia w Jordanowie, 18 sierpnia w Makowie, wszędzie po nieszporach o godz. 4 po południu, na które wszystkich mieszkańców powiatu myślenickiego, których sprawy publiczne interesują, najuprzejmiej zapraszam. Na tych zgromadzeniach omówi się sprawy obecnych wyborów do Sejmu i ewentualnie wybierze się komitety wyborcze.“

W sprawie kandydatur w tym samym powiecie otrzymaliśmy list następujący z Karlsbadu:

Przed kilku dniami wyczytałem prawie we wszystkich dziennikach krajowych i wiedeńskich wiadomość o mojej rzekomej kandydaturze w powiecie myślenickim. Ponieważ bawię od sześciu tygodni poza granicami kraju i w ruchu wyborczym nie biorę żadnego udziału ani czynnego, ani biernego, — i o ile mogłem sprawdzić, wiadomość o postawieniu mojej kandydatury w Myślenickiem pochodzić musi z zupełnie mylnej informacyi, przeto proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Nowej Reformy“ zaprzeczenia tej wiadomości, ile możności z zachowaniem szczegółów niniejszego listu.

*Olszewski,*
c. k. komisarz powiatowy.

**Sanok**, 8 sierpnia. Kandydatura do Sejmu dra Jugendfeina w okręgu miejskim Sanok-Krosno nie została pochlebnie przyjętą. Szczególnie naraził sobie dr Jugendfein wyborców swojem wstąpieniem w Sejmie do kółka secesyonistów sejmowych. Nietylko w Sanoku, ale i w Krośnie wyborcy z czynności jego poselskiej nie są zadowoleni, dlatego zorganizowania się silnej opozycyi przeciw kandydaturze dra Jugendfeina spodziewać się można. — Żywioły demokratyczne w obu wspomnianych miastach, których jest większość, życzą sobie na krześle poselskiem mieć człowieka nawskróś demokratycznego, któryby potrzeb obu miast należycie bronić potrafił, a nie człowieka jak były poseł dr Jugendfein o niewyraźnych zasadach politycznych. *J. W.*

**Z Wadowic.** Komitet przedwyborczy w Wadowicach zawiadamia mających chęć ubiegania się o mandat poselski do Sejmu krajowego z miast Bochnia i Wadowice, że należy kandydaturę do powyższego komitetu na ręce dra Franciszka Opydo w Wadowicach do dnia 20 b. m. zgłosić i na przedwyborcze zgromadzenie, w dniu 25 b. m., o godzinie 4 po południu w Wadowicach, w sali „Sokoła“ odbyć się mające, celem wyznania swej wiary politycznej osobiście się stawić.

Komitet ten wybrał z pośród siebie ściślejszy komitet z 15 członków, powołując na jego przewodniczącego dra Franciszka Opydo burmistrza, na zastępcę Adolfa Raczyńskiego, a na sekretarzy dra J. Daniela i Franciszka Zająca.

Co do wyborów z kuryi wiejskiej, to odbyło się w Wadowicach dnia 8 b. m., pod przewodnictwem marszałka powiatu p. Sławińskiego, zgromadzenie najwybitniejszych włościan powiatu wadowickiego w liczbie około 50. Reprezentowane były wszystkie stronnictwa w tym powiecie istniejące, jak: ludowcy, Stojałowszczycy i stańczycy.

Celem zgromadzenia miał być wybór komitetu wyborczego, lecz do tego nie przyszło, albowiem reprezentanci wszystkich stronnictw zauważyli, że wybór komitetu wtedy będzie odpowiedni, gdy prawybory zostaną przeprowadzone. W tym celu zgromadzeni uprosili p. marszałka, aby zaraz po prawyborach zwołał zgromadzenie samych wyborców, na którem zostanie wybrany komitet i p. Styła złoży sprawozdanie ze swoich czynności poselskich. — P. Styła, zapewniwszy się, że p. Sławiński nie działa z polecenia komitetu centralnego i uwierzywszy jego uroczystemu zapewnieniu, że działa tylko dla dobra ludu, przyrzekł złożyć sprawozdanie.

Co do wyboru kandydata, to wszyscy obecni byli zdania, że należy wybrać włościanina, ten bowiem, znając dolę stanu swojego, najlepiej potrafi bronić interesów jego. — Wobec takiego usposobienia samych nawet Stojałowszczyków kandydatura ks. Stojałowskiego w tutejszym powiecie ma niewielkie widoki powodzenia. Wartość jego w oczach jego zwolenników zmalała niezmiernie, odkąd posłów swojego stronnictwa wprowadził do Koła polskiego i na zgromadzeniach zaczął głosić, że stańczycy przechylają się na stronę ludu i jego życzenia spełniają.

Przy takim zbiegu okoliczności szanse p. Styły polepszyły się, zwłaszcza że popiera go jego praca dla dobra ludu, a ks. Stojałowski ma za sobą tylko macherkę polityczną.

**Nowy Sącz.** Z kół wielkiej własności w Nowosądecczyźnie donoszą, że o mandat z tej kuryi na wyścigi czynią zabiegi hr. Adam Skrzyński i prof. dr Antoni Mars. To jeden, to drugi otrzymuje w odpowiedzi, że się spóźnił, bo go drugi uprzedził.

**W Brzozowskiem** w kuryi wiejskiej kandyduje ponownie p. Zdzisław Skrzyński, na którego korzyść zrzekł się kandydatury ks. Samocki.

---

## Nowa niemiecka taryfa cłowa.

| Przedmiot cła | Nowe cło | Dawne cło |
|---|---|---|
| | za 100 klg. marek | |
| Pieczywo zwykłe, bez jaj, tłuszczu, cukru, korzeni itp. dodatków . . . . | 12 | 7·30 |

---

# Z WSPOMNIEŃ POWSTAŃCA

III.

### Czengery.

Napisał B. A.

Niema zapewne nikogo w Polsce całej, z ludzi starszych i inteligentnych, którzy pamiętają wypadki powstania 1863 i 64 roku, ani z młodszego pokolenia zajmującego się choć trochę przeszłością narodu, ktoby nie słyszał o Czengerym, dzikim satrapie moskiewskim.

Wiele już papieru zapisano o nim i po polsku i po moskiewsku, wiele z jego czynów i działań znalazło dotychczas ocenę więcej lub mniej sprawiedliwą, a to stosownie do obozu do jakiego piszący należał, ale sądzę, iż nie od rzeczy będzie podać do wiadomości publicznej niektóre drobniejsze, bo osobiście dotyczące fakta, które mogą historykowi posłużyć do uzupełnienia i uwypuklenia charakteru i moralnej jego wartości.

Piszący te słowa miał wielokrotnie sposobność zetknąć się i to w *wybitnych* chwilach z tym kacykiem, i uchwycenia wydatnych rysów, tej już dziś, bądź co bądź, historycznej postaci.

Może z tych szkiców okaże się, iż ów dziki Czengery, ów krwiożerczy postrach matek i dzieci polskich, rabuś i podpalacz bezlitośny, miał jeszcze chwile dodatnie, i nie był najgorszym, z najgorszych siepaczy cara.

A więc w imię Boga! zbierzmy nasze wspomnienia z pobytu mego na ziemi krakowskiej i sandomierskiej, wspomnienia rozpierzchłe przez 37 lat tułania się po świecie.

Naturalnie, że podam tylko te fakta, których jestem pewien, a co do osób, z któremi się stykałem, oddam mimochodem cześć ich zasłudze, i wymienię je o tyle, o ile one są już na sądzie Boga, lub przez zemstę moskiewską dosięgniętemi być nie mogą.

W pewnych razach choć z bólem w sercu pominę nazwiska ludzi i miejscowości, aby tem nie zaszkodzić nikomu.

Wylizawszy się z uszkodzeń cielesnych, które były następstwem potyczki z Moskalami pod Cieplinami (nazywano ją bitwą bądź pod Przedczem, bądź pod Izbicą) na Kujawach, gdzie mię powstanie zaskoczyło, powróciłem dla rekonwalescencyi w Krakowskie, jako moje rodzinne okolice.

Pobyt u matki mojej w Jędrzejowie był niebezpiecznym, gdyż tam Moskale częste robili przemarsze; wypoczywałem więc przez dni kilkanaście na wsi ponad Nidą w bliskości Małogoszcza w domu szwagra mego.

Przybyłem w Krakowskie około 2-go marca 1863 r., a więc w dni kilka po bitwie i klęsce naszej pod Małogoszczem.

Była to niezaprzeczona klęska, gdyż, jak wiem od naocznych świadków, na zgliszczach spalonego miasteczka 220 trupów nagich, odartych i strasznie pokaleczonych, na cmentarzu małogoskim pochowano.

Było to zwycięstwo pułkownika moskiewskiego Czengerego, nad bezbronną mieściną, zemsta, wywarta za to, iż oddziału Langiewicza zniszczyć mu się nie udało! Rabunek, pożoga, były jego bronią i zachętą do odwagi dla jego żołdactwa, zaprawionego już na rzeziach i pożogach w Wąchocku, Bodzentynie i Staszowie.

Czengery, podówczas pułkownik, dowódca smoleńskiego pułku piechoty, urodził się podobno na Wołyniu z matki Polki a ojca Węgra. (Czengery zdaje się po madiarsku znaczy „Cygan“). Mówił on poprawnie po polsku, a był gorącym katolikiem na swój sposób. Nie był on więc Moskalem z urodzenia, lecz tylko najemnikiem i służalcem cara.

Znajomość moja z nim polegała w tem, że w roku 1860 lub 61, przy jakimś przemarszu przez Jędrzejów, widział mię w mundurze studenta uniwersytetu petersburskiego i kilka wyrazów po moskiewsku ze mną zamienił.

Potem zaznajomiliśmy się lepiej, a w jakich okolicznościach, to się okaże z mego opowiadania.

Klęska małogoska, jakkolwiek otrąbiona, jako zwycięstwo nasze, wywarła przygnębiające wrażenie w okolicy, mogącej ją zbliska ocenić. — Wydostanie się jednak z matni moskiewskiej Langiewicza, połączenie się jego z Jeziorańskim, a wypłynięcie i ukazanie się obu oddziałów w Ojcowie, szybko zatarły to wrażenie.

Gdy zaś rozniosła się wieść o szczęśliwym ataku naszych na Moskali, oszańcowanych na cmentarzu w Skale, o wielkiem formowaniu się w Goszczy, o bohaterskiej obronie dworu w Glanowie przez 10-ciu dzielnych pod dowództwem Aleksandra Krukowieckiego, to i otucha nowa wstąpiła w serca mieszkańców województwa.

Ogłoszenie dyktatury w Goszczy w dniu 8 marca 1863 r. wprowadziło jednych w zachwyt, innych w osłupienie, a wogóle doniosłość takiego faktu wywołała wielkie zdumienie.

Hamletowskie „być albo nie być“ stanęło przed oczami Moskali, którzy porozumiawszy się, zaczęli oskrzydlać ze wszech stron dyktatora. — Załogi Kielc, Olkusza i Staszowa, jako najbliższe, najwięcej nacierały, a poza niemi ruszyły się także wyprawy moskiewskie i z Radomia i z Częstochowy.

Czengery, jako najstarszy i najsilniejszy, kierował ruchami. — Z ośmiu kompaniami piechoty swego pułku, dwoma działami, dwoma szwadronami dragonów i tyleż kozaków spieszył przez Chęciny, Jędrzejów i Pinczów na spotkanie z boku Langiewicza, mającego przed sobą załogę staszowską, a za sobą kniazia Szachowskiego z załogą olkuską.

Utarczki pod Chrobrzem i Wełczem z wojskiem Czengerego następowały po sobie, a zakończyły się generalną bitwą w lasach pod Grochowiskami dnia 18 marca 1863 r.

Odnieśliśmy zwycięstwo, gdyż Moskale się cofnęli, a dwie kompanie pułku kostromskiego ze Staszowa srodze kosami poturbowane zostały.

W parę dni potem widziałem pole bitwy, a raczej wyręb w lesie, gdzie zasiekano kupę Moskali pomiędzy sągami, a trzech z nich rannych okrutnie, bo z pociętemi ramionami i obojczykami widziałem w szpitalu narodowym w Pinczowie.

Wiadomo jednak, że było to niestety zwycięstwo Pyrhusowe!

Rada wojenna w Wełczu, postanowienia tej rady, aby rozdzielić korpus dyktatora na małe oddziały, wobec osaczających wrogów — to wszystko nieznanem było ludności, a dopiero znacznie później do jej wiadomości doszło. — Ogół sądził z tego, co widział — widział on niby zwycięstwo — a potem rozstrój, wyjazd dyktatora i jego generałów, zakrawający na ucieczkę znacznej części czterotysięcznego korpusu — i w zwycięstwo takie wierzyć przestał!

Sami Moskale zdumieni byli, a zwyciężony Czengery stopniem generalskim nagrodzony został — dziesięciodniowy nasz dyktator oparł się w Igławie!

Lecz to wszystko, niestety, zanadto dobrze jest znane i nie moją jest rzeczą zastanawiać się nad przyczynami tej klęski.

W owym czasie, po odpoczęciu, byłem już w pełni w czynnej służbie organizacyi województwa krakowskiego.

Robiłem wszystko co możebne, aby przeszkodzić upadkowi ducha wśród mieszkańców, — a spełniając polecenia władz narodowych, tak jak w oddziale nie pytałem „po co i dlaczego“ w przekonaniu, iż tylko bezwarunkowe posłuszeństwo może zapewnić tryumf idei w czasach powstania!

Rozpatrzywszy się w okolicznościach, widziałem, że Moskale zajęci stłumieniem powstania na miejscu i skupieniem sił do tego celu, nie wiedzą nic co się dzieje w innych województwach, doszedłem do przekonania, iż nie mają oni wyobrażenia o mojej najbliższej przeszłości kujawskiej. — Przestałem więc ich unikać w rodzinnem miasteczku a wkrótce i do Kielc dojeżdżać zacząłem. — Mając tam jedną z sióstr moich, częściej tam przesiadywałem, poznajomiłem się nawet z kilkunastoma dragonami, którzy w stajniach mego szwagra kwaterowali.

Naczelnikiem miasta Kielc był mój dawny kolega, którego obowiązki na miejscu trzymały, organizacya miasta była tam bardzo czynną a dobre stosunki z oficerami nawet Moskalami zawiązane przed powstaniem, okazywały się pożytecznemi.

Kilku oficerów Polaków i kilku Moskali należeli do tych idealistów, którzy mieli powstać razem z nami, lecz gdy przyszło do rzeczy, to szli przeciwko nam, ograniczając się do informowania nas o ruchach swoich, jeżeli te znali dosyć jeszcze na czasie.

Zdarzyło mi się kilkakrotnie przepędzić wieczory z temi panami i słuchać ich krytyki naszych wodzów, z punktu widzenia czysto wojskowego. — Nie wątpię, iż gdyby szanse powstania choć trochę się były powiększyły, — to kilkunastu z nich do nas byłoby przeszło.

W rzeczywistości skończyło się na jednym zacnym 20-stoletnim młodzieńcu Bolesławie Łąckim, który jako junkier w owym czasie wyszedł do oddziału Bończy, lecz nieszczęśliwy schwytany w parę miesięcy potem w bitwie z Chmielińskim, skazany na śmierć, rozstrzelany został w Radomiu.

Czengery tam go wysłał, bo jak zwykle urzędowe wyroki śmierci i egzekucye od siebie oddalał.

Cześć pamięci zacnego młodzieńca!

Obcując wielokrotnie z oficerami Czengerego, nie dziwiłem się ich postępowaniu, choć sam nie umiałbym pogodzić mych sympatyj dla powstania z jednoczesnem walczeniem przeciwko niemu, lecz oburzała mię ta wielka ilość cywilnej młodzieży, staczającej walki przy bilardzie pomiędzy sobą, uprawiającej dość głośno patryotyzm po knajpach i cukierniach. — Tak tu jak i na Kujawach spotykałem się z tem nieszczęsnem opóźnianiem szewców w przygotowaniu odpowiednich butów, lub z wyczekiwaniem na jedwabną bieliznę, mającą uchronić ciała patryotów od wielu paskudnych przypadłości!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

| | | |
|---|---|---|
| Inne pieczywo, biszkopty, suchary, opłatki z cukrem | 60 | 60 |
| Wyroby z ciasta (makaron, tudzież podobne wyroby nie pieczone z mąki, kaszy, z mąki kartoflanej . . | 20 | 13·50 |
| Opłatki do spożywania i do pieczętowania . . . . | 20 | 7·30 |
| Ciastka i nie pieczone wyroby z ciasta zawierające cukier; kandyzowane owoce i skórki owocowe . . | 70 | 60 |
| Kakao w rozmaity sposób preparowane . . . . . | 80 | 80 |
| Czekolada i surogaty, wyroby z czekolady . . . | 80 | 80 |
| Margaryna . . . . . . . | 30 | 16 |
| Ser margarynowy . . . . | 30 | 20 |
| Sztuczne tłuszcze kuchenne | 12·50 | 10 |
| Zgęszczone mleko, także z syropem . . . . . . . | 60 | 60 |
| Białka i żółtka preparowane do potraw . . . . . | 60 | 60 |
| Musztarda w małych naczyniach dla handlu drobiazgowego . . . . . . | 60 | 60 |
| Musztarda w innych naczyniach . . . . . . . . | 6 | 4 |
| Musztarda z moszczem, korzeniami, lub innemi dodatkami . . . . . . | 60 | 60 |
| Wyciągi (esencye) nie zawierające eteru lub spirytusu winnego, do wyrabiania napojów, wyciągi z korzeni, mączka dla dzieci z cukrem i mlekiem, proszek limoniadowy i t. p.. . . . . . . | 60 | 60 |
| Soki z owoców (z wyjątkiem winogron) i roślin, bez eteru lub spirytusu winnego, z cukrem . . | 60 | 60 |
| Soki owocowe i roślinne, z eterem lub spirytusem winnym . . . . . . | 240 | 180 |
| Owoce na spirytusie przyprawiane, lub w spirytusie konserwowane . . . | 80 | 60 |
| Inne owoce, korzenie, jarzyny, pasztety, sosy, masło serdelowe, ciasto niepieczone napełnione mięsem i t. p. . . . . . | 75 | 60 |
| Chemiczne środki żywności, np. somatoza i t. p. . . | wolne | wolne |
| Środki spożywcze w naczyniach szczelnych, o ile nie ulegają opłacie cłowej wyższej . . . . . | 75 | 60 |
| Liście tytoniu preparowane i odpadki . . . . . . | 180 | 180 |
| Łodygi i tytoniowa masa bajcowana, ług tytoniowy | 85 | 85 |
| Tytoń do żucia, tabaka, skręty i pręcie, tytoń w zwitkach, pył tytoniowy, odpadki, bibułki z tytoniu . . . . . . . . . | 180 | 180 |
| Cygara . . . . . . . . . | 270 | 270 |
| Papierosy . . . . . . . . | 270 | 270 |

# Emancypantka turecka.

W odpowiednim dziale naszego dziennika zanotowaliśmy przed niedawnym czasem o rozporządzeniu sułtana tureckiego, który zabronił surowo wszystkim muzułmańskim poddanym swoim, trzymać u siebie w domu kobiety chrześcijanki, jako bony, guwernantki, nauczycielki, a nawet jako sługi.

Rozporządzenie to, będące objawem tej wyłączności, jaką względem obcych zawsze zachowywał islam, w którego łonie obecnie niezaprzeczenie odbywa się jakiś ruch w kierunku dawnego fanatyzmu, dowodziło z drugiej strony, że widocznie zwyczaje i obyczaje europejskie zaczęły się ostatniemi czasy zbyt widocznie wciskać w ten świat obcy, skoro aż zaniepokoiły sfery najwyższe.

To jest właściwa i istotna przyczyna. Sprawa powyższa jednak, jak tyle innych, ma też jakiś konkretny fakt za powód bezpośredni, ma też anegdotyczną przyczynę, owianą nawet pewną poezyą. Rzecz, której bohaterką jest młoda emancypantka turecka, tak się miała podobnoś.

Przed niedawnym czasem odebrała sobie w Konstantynopolu życie młoda Turczynka, która od urodzenia miała otoczenie bon i guwernantek cudzoziemskich. Jaskrawo więc odbijała od swych towarzyszek zarówno trybem życia, sposobem obejścia, jak i poglądami. Na ulicach Pery widzieć ją można było nieraz z odsłoniętą twarzą, w szatach oryginalnego kroju, jak wesoło szczebiotała po francusku z chrześcijańskiemi swemi towarzyszkami. Przechodzący mimo konaku bogatego dostojnika, ojca Turczynki, niejednokrotnie z zachwytem przysłuchiwali się pięknym dźwiękom fortepianu, na którym, o czem wiedziała cała znakomitsza młodzież turecka, piękna Fatma-Chanum — tak nazywała się Turczynka — grała niezrównanie.

Fanatykom muzułmańskim nie podobało się, rzecz prosta, podobne zachowanie się postępowej Turczynki: raziły ich gesty jej, mowa, krój sukni, która zbyt przypominała najświeższe mody. Ale za to młodzież turecka zachwycała się wprost Fatmą-Chanum, a młode dziewczęta zaczęły wkrótce naśladować nietylko jej maniery i gusta, ale nawet... jeździć w otwartych powozach, co w Konstantynopolu uważane jest niemal za demonstracyę i jeszcze w ubiegłym roku ścigane było policyjnie jako przestępstwo.

Pewnego dnia nieszczęsna Fatma-Chanum, nie podejrzywając zgoła, że śledzi ją jeden ze szpiegów sułtana, wyjechała z towarzyszką swą Francuzką w otwartym powozie na miasto, gdzie spotkał je sekretarz jednego z poselstw europejskich, który wsiadł do powozu, ażeby towarzyszyć im w dalszej przejażdżce. — Zaledwie powóz ujechał kilkanaście kroków, otoczył go oddział żołnierzy konnych, sprowadzonych tu przez szpiega, który jechał w ślad za powozem Turczynki.

Nie pomogły prośby i perswazye towarzysza pań; powóz zawrócono z drogi i skierowano go, w otoczeniu żołnierzy, ku najbliższemu posterunkowi wojskowemu. — Tu sekretarza, po wylegitymowaniu się, puszczono na wolność, panie zaś w tymsamym powozie i w temsamem otoczeniu odwieziono do domu ojca Fatmy, ku uciesze licznie zebranej gawiedzi ulicznej.

Zajście to nie mogło pozostać bez wpływu na wrażliwy umysł młodej dziewczyny, której piękność i dobroć młódź turecka opiewała w wierszykach ulotnych. — Tegoż dnia wieczorem po obiedzie, w obecności dotkniętych do żywego zajściem tem rodziców, zażyła trucizny i jak kłos podcięty padła u stóp zrozpaczonego ojca, który gorąco kochał córkę.

Śledztwo wykazało, że sekretarz poselstwa pozostawał w zażyłych stosunkach z guwernantką Fatmy-Chanum, która przy spotkaniach dwojga zakochanych obecną była niejednokrotnie.

W mieście natomiast rozeszła się pogłoska, że młoda Turczynka zakochała się w „giaurze“ i że powodem samobójstwa była stanowcza odmowa ojca na związek z niewiernym.

Policya wie dobrze, że Fatma targnęła się na własne życie pod wrażeniem wstydu, że ją całe miasto widziało konwojowaną przez żołnierzy, mimo to nie stara się wywieść opinii z błędu, ażeby nie ściągnąć na siebie zarzutów za gwałt, dokonany nad bezbronną kobietą. Każdy Turek wie dobrze, że konwojują w ten sposób wśród białego dnia tylko dziewczyny przestępne i niemoralne.

Sułtan, dowiedziawszy się o szczegółach zajścia, udzielił surowej nagany zrozpaczonemu ojcu samobójczyni za to, że nie potrafił wychować córki w surowych przepisach Islamu, a następnie wydał irade, o którem było powyżej.

Inteligentniejsza ludność Konstantynopola powitała rozporządzenie sułtana nieprzychylnie, obecność bowiem guwernantek cudzoziemskich w domach tureckich wywiera wpływ pomyślny nietylko na młodzież turecką, ale i na starsze pokolenie. W domu, gdzie jest guwernantka, lub bodaj kucharka cudzoziemska, panuje ład, porządek, czystość, podczas gdy w pałacach bogatszych nawet Turków, wrogo usposobionych dla giaurek, tego wszystkiego brak.

Każdy dom muzułmański otrzymał przez policyę zawiadomienie o irade sułtańskiem. Poddani Abdul-Hamida wydalają służące w swych domach giaurki; niektórzy śmielsi zwlekają usunięcie cudzoziemek pod pozorem, że nie mają pieniędzy, a skarb państwa od pięciu miesięcy już zalega z wypłatą pensyi.

# Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.

Mamy przed sobą małą książeczkę, w której mieści się sprawozdanie z dwuletniej pracy (1899—1901) tej pożytecznej instytucyi. Uniwersytet ludowy, który u nas powstał na wzór angielskich tego rodzaju instytucyj, ma dla nas donioślejsze znaczenie, niż gdzieindziej, nietylko bowiem troszczyć się musi o czystą wiedzę, lecz także o wszczepienie w swoich słuchaczy tych prawd, które w szkołach rządowych albo są zupełnie pomijane, albo dawane w nadzwyczajnem rozcieńczeniu.

„Podając — pisze autor sprawozdania — sumaryczny przegląd naszej działalności, świadomi jesteśmy braków tej instytucyi i sami chyba najostrzej skrytykować potrafimy nasze czynności. Pragnąc uczyć i wzbudzić zamiłowanie do studyowania wiedzy, musieliśmy niejednokrotnie starać się przedewszystkiem wprost o „zaciekawienie słuchaczy“. Każdy znający kraj nasz, każdy obznajmiony z ospałemi stosunkami na prowincyi z tą zakorzenioną u nas niechęcią do głębszego myślenia, zrozumie, że zadanie nasze było bardzo trudne, a tem trudniejsze, że nie mieliśmy wielu zapalonych do naszej idei prelegentów i nie mieliśmy do dyspozycyi tyle środków przyciągających słuchaczy, jakiemi np. posługują się podobne instytucye zagraniczne.“

Liczba wykładów, urządzonych przez Uniwersytet ludowy w ciągu dwóch lat, wyraża się w cyfrze 751 prelekcyj, przy udziale 116.573 słuchaczy.

Z liczby tej wypada: na nauki przyrodnicze wykładów 346, słuchaczy 58.044; na historyę i geografię 168, słuchaczy 26.638; na prawo i ekonomię 113, słuchaczy 10.195; na literaturę, sztukę i filozofię 124, słuchaczy 21.195.

Ponieważ praktyka okazała, że wykłady przyrodnicze są najbardziej atrakcyjne, przeto na 543 wykładów, wygłoszonych we Lwowie i Krakowie, było 216 przyrodniczych, tj. blisko 40 prc., zaś z 208 wykładów, wygłoszonych na prowincyi, było przyrodniczych 130, tj. 62 prc. Wykłady systematyczne odbywały się regularnie tylko we Lwowie i w Krakowie, albowiem w miastach tych można było liczyć na słuchaczy i w dnie powszednie, wszędzie na prowincyi z wyjątkiem Stryja odbywały się wykłady tylko w niedziele i święta i to o ile możności w pewnej całości tematu w dwóch lub trzech prelekcyach.

Do licznych trudności, które Uniwersytet ludowy musi pokonywać, należy w pierwszym rzędzie brak odpowiedniego miejsca na wykłady. Otóż co do sal, to najkorzystniejsze warunki miał Kraków. Jedna wielka sala, mogąca pomieścić przeszło 600 słuchaczy, oddana była przez władze stale dla użytku Uniwersytetu ludowego. W najgorszem położeniu był Lwów, który nie uzyskał sal żadnych i musiał urządzać wykłady w kilku lokalach stowarzyszeń robotniczych, lub też w najętych na przedmieściach. Odstraszyło to wielu prelegentów, odstraszyło i publiczność, a gdy po ukończonym pierwszym kursie prelekcyi Uniwersytetu ludowego zorganizował „powszechne wykłady“ Uniwersytet oficyalny w salach szkolnych, nastały dla Oddziału lwowskiego bardzo ciężkie warunki istnienia. Stosunki te znajdują wyraz w cyfrach sprawozdania:

na 271 wykładach we Lwowie było 15.672 słuchaczy
„ 272 „ w Krakowie „ 55.106 „

I dziwić się nie można temu. Wykłady we Lwowie odbywały się w 12 różnych lokalach, w Krakowie w jednej wielkiej sali gimnazyum Nowodworskiego; we Lwowie liczba prelegentów z powodu równoczesnej działalności „Wykładów powszechnych“ stopniała do połowy, w Krakowie przybywały nowe siły fachowe, docenci i profesorowie.

Słuchacze rekrutowali się wogóle z warstwy robotniczej, z tak zwanej klasy średniej i z pośród młodzieży szkolnej. We Lwowie robotnicy dostarczyli prawie 60% słuchaczy, w Krakowie około 30%. Po wykładach odbywały się dyskusye li tylko we Lwowie i w Krakowie; w miastach prowincyonalnych audytoryum nie zwracało się z pytaniami do prelegentów pomimo zachęty, zato na wykładach pośród włościaństwa padało zawsze mnóstwo pytań o wyjaśnienia.

Ponieważ okazała się potrzeba działania obok słowa żywego także za pomocą słowa drukowanego, więc założono bibliotekę naukowych dzieł popularnych w Krakowie i Lwowie. Utworzona komisya wypawnicza nabyła rękopisy prelegentów i w niedługim czasie ukażą się popularne dziełka z dziedziny nauk przyrodniczych, historyi i literatury polskiej i t. p., wydane nakładem Uniwersytetu ludowego. W Krakowie rośnie stale fundusz na budowę domu własnego, we Lwowie istnieje zamiar założenia „Uranii“, popularnej instytucyi naukowej.

Uniwersytet ludowy byłby zdziałał o wiele więcej, ale społeczeństwo za mało go popiera, a wstecznicy za wiele mu przeszkadzają.

# Kronika.

**Kraków,** 9 sierpnia.

**Dodatek powieściowy.** Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 9 powieści p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“.

**Sprawa bruków.** Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu inwestycyjnego uchwalono wybrukowanie dojazdu do teatru miejskiego. Stanowcze uchwały co do przebrukowania rynku będą powzięte po wygotowaniu przez budownictwo miejskie odnośnych planów.

**Na gimnazyum polskie w Cieszynie.** Od komitetu, który urządził festyn w dniu 2 czerwca b. r. w parku dra Jordana w Krakowie na rzecz gimnazyum cieszyńskiego i szkoły w Zwardoniu, otrzymał zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie za pośrednictwem inspektora kolejowego p. Poźniaka dalszy ciąg datków na gimnazyum polskie w Cieszynie: Rada powiatowa w Drohobyczu koron 100; połowa datków, zebranych przez Rady powiatowe w Zbarażu, Brzesku, Wieliczce i Białej i od Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie 18·90; połowa datku Czytelni akademickiej w Krakowie za wypożyczenie wachlarzy i stołów 7, razem 125·90 koron. Za wszystkie te datki składa zarząd Macierzy szkolnej łaskawym ofiarodawcom najserdeczniejsze dzięki.

**Uniwersytet ludowy.** Inżynier p. Edmund Libański ze Lwowa wygłosi w sierpniu i wrześniu b. r. cały szereg wykładów p. t.: „Cuda nowoczesnej techniki“ w rozmaitych miejscowościach Galicyi i Śląska (w Nowym Sączu, w Rabce, Krynicy, Tarnowie, Krakowie, Białej, Cieszynie, Morawskiej Ostrawie, Zakopanem, Jarosławiu, Przemyślu, Sanoku i Schodnicy). Wykłady te ilustrowane będą niezmiernie ciekawemi i pouczającemi obrazami świetlnemi z następujących dziedzin: fotografia nieba (obserwatorya, olbrzymie dalekowidze, mechanizmy kopuł astronomicznych, tajemnice Marsa i innych gwiazd); komunikacya lądowa, morska, powietrzna i podziemna (koleje i lokomotywy, mosty, olbrzymie tunele, próby statków powietrznych, nowoczesne parowce, telegraf i telefon); technika wojenna (machiny, działa i pociski nowoczesne, okręty wojenne, walki podwodne).

Spodziewać się należy, iż osoba znanego z popularyzatorskich zdolności prelegenta, jak też i ciekawe tematy ściągną liczne zastępy słuchaczy, tem bardziej, że czysty dochód przeznacza się na rzecz Towarzystwa uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza. — Pierwszy wykład odbędzie się w Nowym Sączu dnia 11 sierpnia b. r.

**Nasze Towarzystwo ratunkowe.** Istniejące od czerwca 1891 r. w Krakowie Towarzystwo ratunkowe z wielką życzliwością i sympatyą zostało powitane przez ogół obywateli. Byliśmy dumni, że posiadamy taką instytucyę, z zadowoleniem patrzyliśmy, jak co chwilę prawie wóz ratunkowy spieszył w tę lub ową stronę miasta z pomocą. A jednak mimo ogromnej pożyteczności Towarzystwa, mimo zasług, położonych około ulżenia ciężkiej doli tysiącom cierpiących biedaków, mimo wzorowych urządzeń, za które IX Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odznaczył Towarzystwo jednomyślnie dyplomem honorowym — życzliwość ta była i jest przedewszystkiem platonicznej natury.

Przeglądnięcie kilku dawniejszych sprawozdań z czynności Towarzystwa i porównanie ich ze sprawozdaniem za rok 1900 przekonuje o tem z łatwością. W roku 1896 Towarzystwo liczyło członków wspierających 223, a udzieliło pomocy 1.937 razy. W 1900 r. działalność Towarzystwa wzrosła ogromnie — bo udzieliło pomocy 2.991 razy, a członków przybyło — ...siedmiu, czyli, że liczyło ich Towarzystwo w roku ubiegłym 230. Wkładki członków w r. 1896 wynosiły 2.046 koron, a w roku 1900 2.016! Cyfry to aż nadto wymowne!

Składki na budowę domu dla stacyi ratunkowej, których zbieranie zainicyował wydział Towarzystwa z końcem 1896 r., wzrastają tak powoli, że niema nadziei, aby Towarzystwo nawet za lat 15 wystawiło dom własny. Dotąd, t. j. w ciągu 4 lat, na ten cel uzbierano zaledwie 3.757 koron 84 halerzy!

Jeżeli w przyszłości, przy potęgującem się ogromnie zapotrzebowaniu pomocy Towarzystwa, przyrost jego członków będzie tak nieprawdopodobnie małym, jak dotychczas, to nie o rozwoju, lecz o chyleniu się do upadku tak pożytecznej instytucyi mówić przyjdzie, zwłaszcza, że wobec coraz mniejszej liczby młodzieży lekarskiej w Krakowie bezpłatnych ochotników braknąć może.

Nie jest tym razem naszym celem szeroko omawiać tę sprawę; pragnęliśmy tylko zwrócić uwagę obywateli miasta na obojętność, z jaką walczy Towarzystwo.

We Lwowie liczba członków Towarzystwa ratunkowego wynosi 800, a więc jest blisko cztery razy większą, niż u nas. Bierzmy zatem przykład ze Lwowian i pomagajmy nieocenionej instytucyi, co we dnie i w nocy niesie pomoc w cierpieniach wszystkim, którzy tylko jej zażądają.

**Hodowlę bakcylów** w najrozmaitszych gatunkach z godną podziwu wytrwałością i na wielką skalę prowadzi magistrat krakowski od wielu lat na Grzegórzkach. Miejscem hodowli jest niezasypane koryto Starej Wisły, tworzące tam ogromne jezioro, które cuchnie jak sto dołów kloacznych. Fetory te zatruwają stale powietrze mieszkańcom tamtejszym, tak, że okien otworzyć nie można, a przechodzący tamtędy, czy to na stacyę w Grzegórzkach, czy też do rzeźni miejskiej, muszą umykać co prędzej przed zabójczemi wyziewami. Celem zasypania bagna wywozi się tam — jak na ironię — dziennie po 5 fur śmieci lub rumowiska, co wobec rozległości miejsca ziejącego fetorem, jest wprost śmiesznem. Gdyby magistrat wydał był polecenie, aby z sąsiednich ulic tylko do koryta starej Wisły wywożono śmiecie i rumowiska, zasypywanie postępowałoby inaczej.

Ale o tem nikt nie pomyślał; hodowla horobotwórczych mikrobów prowadzi się na rozległej przestrzeni, a równocześnie np. na ul. Blich na pewnej parceli powstał już pagórek z wywożonych śmieci. Tosamo dzieje się w innych sąsiednich ulicach, podczas, gdy wszystkie rumowiska i śmieci z całej dzielnicy powinny być wywożone do koryta starej Wisły.

Gdyby prywatny właściciel na swym gruncie posiadał podobnie cuchnące miejsce, z pewnością magistrat, jako władza sanitarna, nękałby go dotąd karami, dopókiby porządek nie został wprowadzony. Gdy jednak właścicielem ogromnego bagna jest miasto, to zdrowie mieszkańców może być lekceważone. Wolno im tylko prosić, upominać się, poruszać sprawę w dziennikach miejscowych, gniewać się wreszcie — i na tem koniec.

**Z teatru ludowego.** Z wielkiem powodzeniem odegrano wczoraj Adama Staszczyka „Noc świętojańską“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami. — W niedzielę „Noc świętojańska“ będzie powtórzoną w uroczysty obchód jubileuszowy 25-letniej działalności na polu literackiem p. Adama Staszczyka.

**Władysław Zeleński** nadesłał dyrekcyi „Filharmonii“ warszawskiej uroczystą kantatę, napisaną przez twórcę „Goplany“ na otwarcie „Filharmonii“. Jest to kompozycya na orkiestrę, chór męski i solo basowe — do słów Or-Ota. Próby orkiestrowe kantaty rozpoczynają się w tych dniach; „Lutnia“ rozpoczyna próby chóralne w dniu 1 września.

**Z kroniki stacyi ratunkowej.** Wczoraj około godziny 1 po południu dwóch chłopców przyprowadziło na stacyę Franciszka Chymskiego, lat 13 liczącego, który na łące na Grzegórzkach od bawiących się opodal towarzyszów otrzymał kamieniem ciężką ranę w głowę.

Wczoraj wieczorem, po godzinie 7, wezwano pogotowie ratunkowe do ochronki przy ulicy Piekarskiej na Kazimierzu, gdzie podczas mocowania się z towarzyszem, wyrobnik Tomasz Grzesiak upadł i złamał kość goleniową prawą. Po założeniu ustalającego opatrunku, odwiozło pogotowie Grzesiaka na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Dzisiejszej nocy około godziny 12 dwóch policyantów przyprowadziło na stacyę ratunkową murarza nazwiskiem Batko Sawa, 25 lat liczącego, któremu wśród bójki z innymi murarzami zadano nożem ciężką ranę w czoło nad prawem okiem. Po opatrzeniu rany żołnierze policyjni odprowadzili Sawę „pod telegraf“.

**Złote słowa,** począwszy od tytułu, który brzmi: „W pogoni za sensacyą“, a skończywszy na tajemniczym podpisie: X... Słuchaj, a raczej czytaj dbały o moralność publiczną i prywatną człowiecze, słuchaj i czytaj, a potem na wieki zachowaj w pamięci każde słowo pana „X.“ Oto co powiedział Zaratustra z nad Pełtwi:

„Od pewnego czasu, od kilku miesięcy stał się bruk lwowski areną dziwnego widowiska. Naprzód zaczęły wyrastać różne pisemka brukowe, jedno po drugiem, jak grzyby po deszczu — a wkrótce, chcąc sobie świadczyć wzajemnie, po koleżeńsku, czyli mówiąc bez osłonek, robić konkurencyę na wszelkie możliwe i niemożliwe sposoby, rozpoczęły wprost gorączkową jakąś, niezdrową pogoń za sensacyjnemi, alarmującemi wiadomościami. Jedno pisemko stara się zaćmić, zakasować drugie w podawaniu iście potwornych wieści z kraju i zagranicy, przesadzając się nawzajem w jaskrawości opisu i podając ilustracye jedne od drugich jaskrawsze.

„Piękne to polowanie brukowych publicystów obliczone jest oczywiście na łatwowierność mniej wykształconych warstw niższych, które każdą taką sensacyę z nabożeństwem czytają, omawiają, komentują, znajdując w niej pokarm duchowy na cały dzień.

„Więc ostatecznie konkluzya: Nasze brukowe pisma działają wprost na szkodę społeczeństwa — i za to też nikt im ani wdzięczności, ani uznania ofiarować nie może. Spodziewamy się też, że odważniejsi mężowie, zwłaszcza w ciałach ustawodawczych, podejmą inicyatywę, aby szerzeniu się tego rodzaju zabójczych narkotyków umysłowych, jakie te pisma taniej od wódki sprzedają, położyć tamę.

„Nareszcie jedna jeszcze uwaga. Oto wiele z tych sensacyj są poprostu wymysłami, podawanymi na odpowiedzialność „jednego z pism amerykańskich“, o którego istnieniu nikt nie wie, a które ma swe biuro redakcyjne w mózgownicach współpracownika tego lub owego pisemka brukowego lwowskiego. *X.*“

Te złote słowa pana X. umieścił lwowski „Przedświt“, tensam, który w ostatnich czasach podał ze Stanisławowa (nie z amerykańskiego pisma) wiadomość o zamaskowanych facetach, akuszerce z przepaską na oczach i spaleniu niemowlęcia. Ogłosił owo kazanie do publicznej wiadomości „Przedświt“, który przed kilku dniami podał z Krakowa (nie z amerykańskiego pisma) wiadomość o układzie pomiędzy „Nową Reformą„ i „Naprzodem“ w sprawie wzajemnego popierania się podczas wyborów. Ale to nie sensacya, to „klerykalna prawda“.

**Kurs pożarniczy włościański** w Kętach, urządzony przez Związek krajowy straży ochotn. pożarnych, zakończył się wieczór dnia 7 b. m. popisem wobec delegata Związku p. Antoniego Bahra z Białej. Kurs ten, jakkolwiek trzy dni tylko trwający, tak pod względem praktycznym, jak i teoretycznym niezwykle pomyślne dał wyniki, czemu delegat Związku dał wyraz, dziękując imieniem Związku p. Lankoszowi, zastępcy naczelnika miejscowej straży, za ich bardzo skuteczną pracę, wreszcie miejscowemu lekarzowi p. D. za udzielenie kursistom nauki o doraźnej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków.

Kursiści rozjechali się do domów, aby wśród swoich szerzyć naukę o pogotowiu pożarnem; żałować tylko należy, że gminy wiejskie nie dbają o to pogotowie, gdyż liczba uczestników bardzo była małą. Ten brak zrozumienia dobrych chęci Związku krajowego strażackiego zapewne z czasem zniknie, daj Boże jak najrychlej dla dobra niszczonych pożarami gmin wiejskich.

**Nowy dowód lekceważenia.** Czytamy w czerniowieckiej „Gazecie Polskiej“: Tutejsza władza kolejowa wydała następujący okólnik:

„Spostrzeżono, iż odźwierni na stacyach wywołują odejście pociągu p o p o l s k u. Postępowanie takie jest zgoła niedozwolonem („ganz unstatthaft“) i należy pouczyć odźwiernych, iż wywoływać wolno jedynie po niemiecku, po rumuńsku i po rusku. Wzywa się naczelników stacyi, aby nad tem surowo czuwali („dies strenge zu überwachen“) i postarali się o to, by odźwierni wykonywali dokładnie to polecenie.

C. k. kierownik ruchu
*Kałmucki.*“

„Okólnik nacechowany jest tą ślepą nienawiścią i wrogiem lekceważeniem, które istniało tu dawniej, a dziś za rządów bar. Bourguignona powinno ustać. Pokazuje się, że im my bardziej miarkujemy nasze żądania, tem więcej nas lekceważą. Odnosimy z tego okólnika wrażenie, że język polski jest językiem paryasów, którego używać niewolno, tak, jak gdyby komukolwiek wstyd przynosił. Nie żądamy dziś dla naszego języka praw języka krajowego, ale nie możemy ścierpieć, aby go lżono w ten sposób, bez powodu, dla zaspokojenia tylko prywatnej nienawiści.

„Ciekawym jest ten okólnik i z tego względu, że widocznie kompetencya dyrekcyi stanisławowskiej nie krępuje naczelnika ruchu. Nie odwołujemy się też do niej; odwołujemy się do opinii, która nie zapomni tych uczuć nienawiści, które objawił tutejszy kierownik ruchu, i do władz krajowych, które zrozumieją, iż postępowanie takie będzie dla nas nauką polityczną.“

**Stanisławów,** 7 sierpnia. Ulice puste, miejsca spacerowe pełne tylko przez pół i to w dnie świąteczne, nie słychać warkotu bębnów, ani odgłosu trąbek walecznej armii, bo i ta wyniosła się daleko w pole, oto obraz sierpniowy Stanisławowa. Kto mógł wyjechał. Reszta przykuta do biurek urzędowych lub warstatów, pilnuje chleba codziennego i robi politykę wyborczą po ogródkach i tutejszych Hawełkach.

Najmniej interesu dotychczas budzą wybory sejmowe, ze względu na zapewnioną kandydaturę, bez walki, dra Bilińskiego, całą uwagę zaś pochłania sprawa obsadzenia na dalsze trzechlecie tutejszej propinacyi. Spółka obecna dzierżawić już więcej tego przedsiębiorstwa nie chce, z powodu niesnasek, jakie w łonie jej powstały i stąd troska, komu ważny ten urząd powierzyć. Podobno ubiegają się o tę dojną krówkę Brettlerzy, milionowa firma kołomyjska i ofiarowują bardzo dla miasta korzystne warunki. Jeżeli „miejscowe stosunki“ nie każą poszukać na miejscu jakiego kandydata, firma ta niewątpliwie otrzyma pierwszeństwo.

W ostatnich dniach zaszło tutaj kilka nowych wypadków szkarlatyny.

**Do Rabki** od 21 lipca do 5 sierpnia przybyło rodzin 121, osób 337.

**Były poseł** dr Oleśnicki, kandydujący i obecnie, ciężko zaniemógł na chorobę sercową.

**Do Sanoka** nader nieregularnie w ostatnich czasach przychodzi „Nowa Reforma“. Oto, co pisze jeden z naszych czytelników:

„S a n o k, 8 sierpnia. Trzeci już dzień otrzymujemy tutaj „Reformę“ spóźnioną. Prawdopodobnie gdzieś koło Jasła lub Stróż komunikacya jest przerwana. Może zechcecie łaskawie napisać w kronice, gdzie jest przerwa kolejowa. Wiemy, że w Olszanicy na drodze do Lwowa jest przerwa i dlatego lwowskie dzienniki przychodzą również spóźnione, ale dlaczego krakowskie gazety później dochodzą tego nie wiemy“.

Możeby świetna dyrekcya poczt wyjaśniła te wątpliwości?

**Obłąkany.** W sprawie napadu na ks. infułata Hausmana zastanowił sąd krajowy we Lwowie śledztwo przeciw Bazylemu Wasylczyszynowi i oddał go policyi celem odstawienia go do zakładu obłąkanych. Na podstawie orzeczenia lekarskiego, Wasylczyszyn uznany został za umysłowo chorego, niebezpiecznego dla życia i zdrowia ludzkiego.

**Nowe pisma.** W Stanisławowie poczęło wychodzić pismo „Gmina“ — poświęcone interesom gmin i Rad powiatowych. Jako redaktor i wydawca podpisuje „Gminę“ p. Włodzimierz Doboszyński.

W Częstochowie pojawił się miesięcznik p. t. „Dzwonek częstochowski“. „Dzwonek“ jest pismem bogato ilustrowanem i wychodzi pod redakcyą ks. Józefa Adamczyka.

**Skrytobójcze morderstwo.** Z Nowego Sącza piszą nam: W sprawie skrytobójczego morderstwa Salomei Gabrysiowej, wydobytej z Dunajca nieżywą po tygodniowem szukaniu za nią, skończyła komisya śledcza swoje czynności. Wykonano ponowną sekcyę zwłok denatki i lekarze orzekli, że śmierć denatki nastąpiła wskutek uduszenia przez utopienie się, za czem przemawia przekrwienie płuc, oraz to, że żadnego śladu zadanego gwałtu przez obcą rękę na całem ciele nie znaleziono. Podejrzani o zbrodnię w tym wypadku dotąd siedzą w areszcie.

**Ze Śląska.** W bieżącym tygodniu utworzył się w Cieszynie komitet, reprezentujący wszystkie stronnictwa narodowe na Śląsku, który w myśl uchwał wiecu zakopańskiego postanowił zwołać konferencyę dziennikarzy, publicystów polskich i wogóle przyjaciół Śląska, celem omówienia stosunków narodowościowych w Księstwie Cieszyńskiem, przedewszystkiem zaś sprawy obrony kresów śląskich przed wynarodowieniem. Zjazd ten odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 3 po południu w sali browaru we Frysztacie na Śląsku. Następnego dnia zwiedzać będą goście zagłębie ostrawsko-karwińskie.

Ze względu, że konferencya odbędzie się za okazaniem zaproszeń, prosimy wszystkich przyjaciół sprawy polskiej na Śląsku, chcących nas odwiedzić, o łaskawe podanie swego adresu w celu wysłania zaproszenia.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje Franciszek Friedel we Frysztacie na Śląsku, który uprasza przynajmniej 4 dni naprzód o stanowcze oświadczenie co do przyjazdu celem postarania się o nocleg i wpisanie do wspólnej wieczerzy.

Wreszcie uwiadamiamy, że z Krakowa wyjeżdżać trzeba o 9 godz. 20 minut rano. Bilet kupuje się do Piotrowic, gdzie przesiadać trzeba do lokalki, jadącej do Frysztata.

**Jak kłamać, to na „umor“** powiadają niektórzy, wszakże to nic nie kosztuje. To też „Ostrawski Dennik“ trzyma się tej zasady i pomiędzy licznemi bredniami umieścił teraz następującą:

„Na Śląsku cieszyńskim mówi się czystą polszczyzną i naodwrót w Polsce mówi się tak samo, jak w Cieszyńskiem. Tak twierdzą Polacy. Ale Ślązak, słysząc takie twierdzenie, musi klasnąć w ręce. Czyż już tak odległe od nas są czasy przed 1850 r., ba, jeszcze przed r. 1870, aby się nie wiedziało, że wtedy o polszczyźnie w Cieszyńskiem nie było ani słychu? Czy już zapomniano, że ku końcowi XVIII stulecia w Białej i Wadowicach, a zatem w Galicyi, urzędowano z ludem wieśniaczym po morawsku, ponieważ po niemiecku nie umiał? Nie ma o czem więcej się rozpisywać. Oprócz przyby-

łych, nieokrzesanych rzesz robotniczych z Galicyi, nie ma w Cieszyńskiem nic polskiego.“

Prosimy o ciąg dalszy ku zabawie naszych czytelników.

**Policya pruska wobec Sokołów.** W Wąbrzeźnie w Prusach Zachodnich odbywały się w niedzielę publiczne popisy tamtejszych Sokołów przy współudziale druhów z Torunia. Przybył też komisarz policyi Weigt z Torunia. Władze bezpieczeństwa w Wąbrzeźnie, jak donosi „Gazeta Toruńska“, opiekowały się bardzo czule Sokołami. I tak ogłosiły następujące rozporządzenie w urzędowym tygodniku powiatowym:

„Z powodu zabawy Sokołów ogłasza się niniejszem, że publiczne noszenie stroju sokolego w mieście i na drodze z dworca głównego do miasta jest zakazane. Kto wykroczy przeciw temu zakazowi, zostanie cofnięty albo zniewolony, aby natychmiast strój ten złożył.“

Nie skończyło się przecież na zakazie strojów sokolich. Także wszelkie pieśni polskie, bez względu na treść, tylko dlatego, że polskie, były z góry zakazane.

Mimo różnorodnych trudności, popisy Sokołów udały się doskonale. Szczególnie wolne ćwiczenia z laskami wykonano z wielką dokładnością, a połączone drużyny: wąbrzeska i toruńska prezentowały się bardzo dobrze. Najlepsi gimnastycy otrzymali nagrody. Pierwsza i trzecia przypadły „Sokołowi“ toruńskiemu, druga i czwarta druhom wąbrzeskim.

**Kronika warszawska.** Wczoraj o godz. 11 rano ks. Siemiec dopełnił poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu dla szkoły Rontalera przy ulicy Kaliksta. W akcie tym przyjmowali udział przedstawiciele prasy i wiele osób z miasta, oraz uczniowie szkoły.

Kościół św. Floryana na Pradze poświęcony będzie i otwarty dla publiczności w październiku br. Odłożenie tej uroczystości spowodowane zostało stanem wielu jeszcze prac, wymagających kilku tygodni do skończenia i uporządkowania świątyni.

Zarząd teatrów warszawskich wystąpił do władzy wyższej o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki w sumie 100.000 rubli na pokrycie różnych wydatków. Wiadza wyższa zredukowała sumę tej pożyczki do 30.000 rubli, pozwalając ją przytem zaciągnąć nie odrazu, lecz ratami po 10.000 rubli. Pierwszą pożyczkę tej wysokości wypłacił zarządowi teatrów dom bankowy H. Wawelberga.

**Rabunek w pociągu.** Onegdaj pomiędzy stacyą Ząbkowice i przystankiem Gołonóg w Królestwie Polskiem, na trzeciej wiorście odnogi kolei warszawsko-wiedeńskiej, w czasie zwolnionego biegu wieczornego pociągu towarowego (nr. 164), na jeden z wagonów wdarło się kilku drabów, a zerwawszy plombę, dostali się wewnątrz. Zanim służba pociągowa rabunek spostrzegła i pociąg w drodze zatrzymała, rabusie zdołali wyrzucić na plant drogie dwie paki wełny, ważące przeszło 10 pudów i z niemi zbiedz. Władze miejscowe zawiadomione o rabunku, zarządziły śledztwo w celu wykrycia sprawców.

**Połączenie Warty z Wisłą.** W Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli rządu, którzy rozpatrywali projekt połączenia tych dwóch rzek za pomocą kanału. Zgodzono się na zbudowanie kanału, chodzi tylko o to, czy rosyjskie ministerstwo wojny nie sprzeciwi się temu przedsiębiorstwu, które, jak zapewniali przedstawiciele rządu, może liczyć na pomoc państwową. Połączenie Wisły z Wartą miałoby doniosłe znaczenie dla rolnictwa. Przedwstępne prace techniczne mają być rozpoczęte w jak najbliższym czasie.

**Powrót „chińskiego bohatera“.** Hr. Waldersee, marszałek polny, który z wiadomego rozkazu musiał przez tak długi czas ośmieszać się w Chinach, powrócił wreszcie do ojczyzny. Wczoraj zawinął do przystani Hamburga statek „Gera“, wiozący hr. Walderseego. Gdy marszałek stanął na lądzie, powitał go imieniem cesarza generał Wittich, następnie burmistrz miasta Hamburga, potem generalicya i korpus oficerów.

Generał Wittich odczytał dwa pisma, w których cesarz wyraził podziękowanie hr. Walderseemu za dokonane przez niego „znakomite“ czyny, udzielił mu order „pour le mérite“ w wieńcu z liści dębowych, oraz polecił, aby 9 pułk artyleryi polowej nosił nazwę hr. Walderseego. W ratuszu powitał hr. Walderseego burmistrz przemową, zaznaczając jego zasługi około utrzymania powszechnego pokoju. Hr. Waldersee, dziękując, wskazał na czyny oficerów i załogi, która przez swoją dzielność i męskość pozyskała sobie szacunek wszystkich narodów, a nawet Chińczyków. Ma to szczególniejsze znaczenie, bo Azyaci zwykli mieć szacunek tylko dla silniejszego od nich. Wyraził dalej nadzieję, że pokój będzie niedługo zawarty, a handel niemiecki rozkwitnie w Azyi wschodniej, gdzie nazwisko niemieckie w ciągu lat ostatnich znacznie zyskało na znaczeniu.

Optymistyczna przemowa hr. Walderseego wywołała wesołość nietylko w Chinach, ale nawet pośród Niemców, patrzących na rzecz krytycznie.

**Katastrota ogniowa.** W Lewoczy na Węgrzech wybuchnął w nocy na folwarku Aschrötera pożar, który w perzynę obrócił wszystkie budynki. Zginęło w ogniu pięcioro dzieci i dwie dorosłe osoby.

**Kongresy.** W Vevey (Szwajcarya) otwarto międzynarodowy kongres dla ochrony własności literackiej i artystycznej.

W Genewie został otwarty międzynarodowy kongres botaników. Biorą w nim udział przedstawiciele Austryi, Węgier, Niemiec, Szwajcaryi i innych państw europejskich.

**Strejk na korzyść Boërów.** Generalna rada socyalistów belgijskich zwróciła się do mężów zaufania angielskich „Trade-Unions“ z zapytaniem, czy robotnicy angielscy zgodziliby się na powszechny strejk, celem zmuszenia rządu angielskiego do zakończenia wojny w Afryce południowej. W razie przychylnej odpowiedzi ma być zwołany do Brukseli międzynarodowy kongres socyalistów, który poweźmie uchwałę, że robotnicy ze stałego lądu mają tak długo pieniężnie wspierać strejkujących w Anglii towarzyszy, dopóki rząd angielski nie ustąpi.

**Niezwykłe samobójstwo.** Młody lekarz wiedeński dr Gustaw Oelwein, asystent chirurgicznego oddziału profesora Mosetiga, syn profesora Artura Oelweina popełnił samobójstwo w sposób bardzo niezwykły. Onegdaj znaleziono go na podłodze mieszkania pod łóżkiem, nieżywego, broczącego w kałuży krwi. Na stole leżały instrumenty chirurgiczne i wielka ilość kokainy. Przypuszczają, iż popełnił on samobójstwo w następujący sposób: Dr Oelwein zabrał przed kilku dniami wszystkie swoje instrumenta chirurgiczne do domu, a mianowicie instrumenta do przecinania żył, oprócz tego zaopatrzył on się w wielką ilość kokainy. Jak można wnosić, dr Oelwein przez kilka dni robił sobie injekcye kokainy, by ciało swe znieczulić, a następnie przeciął sobie żyły i położył się pod łóżkiem twarzą do ziemi, by krew z niego prędzej wyciekła. Liczył on lat 31 i był neurastenikiem. Koledzy jego opowiadają, iż często skarżył się na ból w mózgu.

**Anarchiści** mieli się pojawić w okolicach Friedrichshofu, gdzie u łoża cesarzowej Fryderykowej przebywał cesarz Wilhelm z rodziną. Tymczasem „Kölnische Zeitung“ donosi, że huzarzy patrolujący przytrzymali czterech robotników włoskich, przy których atoli nie znaleziono nic podejrzanego. Włoskim robotnikom w Oberusel zabroniono poza pracą pojawiać się na ulicach, a podobno podczas poprzedniego pobytu cesarza w Kronbergu odstawiono jednego anarchistę zagranicę. Policya domyśla się, że w okolicy Kronbergu istnieje związek anarchistyczny. Strach ma wielkie oczy.

**Generał Baratieri,** o którego śmierci doniósł wczoraj telegram, był gubernatorem Erytrei, włoskiej kolonii w Afryce, a następnie głównodowodzącym wojsk włoskich w wojnie z Menelikiem, królem Abissynii. Po klęsce, którą poniósł w bitwie pod Aduą dnia 1 marca 1896, został odwołany i stawiony przed sąd wojenny, który go uwolnił. W sierpniu 1896 r. wystąpił z armii i odtąd żył w zupełnem zapomnieniu.

**Santos-Dumont** ciągle przedsiębierze próby wzlotu, ale, jak dotychczas, wiedzie mu się coraz gorzej. Oto, co donosi telegram z Paryża o jego ostatniej podróży napowietrznej:

Dumont wzniósł się w górę w parku Saint Cloud i okrążywszy dwukrotnie wieżę Eiffla, nadał swemu balonowi kierunek powrotny ku Saint Cloud. W tej chwili wicher uderzył w przednią część balonu i odrzucił go na 50 metrów w tył. W tej chwili zaczął gaz uchodzić, wskutek czego balon silnie się przechylił. Wtedy Dumont wstrzymał motor i zaczął opadać. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności powłoka balonu uderzyła o dom sześciopiętrowy na Quai de Passy, a uderzenie to spowodowało upadek balonu. Łódź zawisła na murze, a Dumont musiał więcej niż pół godziny czekać skurczony w łodzi, aż cieśla, zajęty pracą na dachu, uwolnił go z tej pozycyi. Wielki tłum ludzi powitał Dumonta oklaskami, skoro stanął na ziemi. Dumont zapowiedział, że odbudowawszy balon, podejmie próby na nowo.

**Krajowa żałoba po śmierci cesarzowej Fryderykowej** ma trwać 8 dni, pomimo to jednakże dyrektorowie letnich teatrów, które na ten czas mają być w Niemczech zamknięte, biadają, że ich to przywiedzie do ruiny. Rzeczywiście letnie teatry, jako sezonowe przedsiębiorstwa, mają i tak do walczenia z najrozmaitszemi trudnościami, a nawet 8-dniowa przerwa w przedstawleniach musi im przynieść niepowetowane straty. Dyrektor wrocławskiego teatru letniego, Halm, wydał odezwę, w której oświadcza, że musi zupełnie zamknąć swój teatr, jeżeli żałoba krajowa nie zostanie zniesioną. Trupa Messthalera w „Berliner Neues Theater“ i opera letnia w „Berliner Theater“ definitywnie zaprzestały przedstawień, a śpiewacy i aktorowie zostali bez utrzymania. Berlińskie przedsiębiorstwo „Buntes Theater“ oblicza dzienną stratę na 1.000 marek i płaci aktorom tylko jednę trzecią gaży; — „Teatr niemiecki“ również w Berlinie ponosi codziennie stratę w kwocie 1.800 marek.

**Katedrze św. Pawła** w Londynie grozi niebezpieczeństwo. Fundamenty wielkiego gmachu osunęły się, skutkiem budowy licznych tunelów, a zwłaszcza nowej elektrycznej kolei podziemnej, ciągłe zaś wstrząśnienie, spowodowane kursującemi pociągami, może zachwiać kościołem. Jakkolwiek poważne obawy są na razie przedwczesne, niemniej okazała się potrzeba uwzględniania katedry przy wykonywaniu dalszych budowli podziemnych. Przedewszystkiem nowa kolej elektryczna, która ma jeszcze ściślej związać dzielnice City z Westendem, będzie ułożona inaczej, niż początkowo zamierzano. Wkrótce zaś odbędzie się dokładna rewizya, która wykaże, o ile już dzisiaj istnieje niebezpieczeństwo dla kościoła, gdzie w murach ukazały się już rysy. Katedra św. Pawła należy do najwybitniejszych budowli państwa brytańskiego. Twórcą jej był sir Christophar Wren, urodzony dnia 20 października 1632 roku, zmarł dnia 25 lutego 1723 roku; początkowo astronom przerzucił się następnie na architekturę, a wpływ, joki wywarł na sztukę budowlaną w ojczyźnie, trwał długo jeszcze po jego śmierci. Studya architektoniczne odbył w Paryżu i Rzymie, ale w dziełach jego przebijał się zawsze wyraźnie duch naukowo-matematyczny; są one prawdziwemi arcydziełami budowlanemi, gdy kształtom brak niejednokrotnie lekkości. Zbudował przeszło 60 kościołów, a z tych katedra św. Pawła jest największym i największym i najwybisniejszym; zwłaszcza kopuła, do której służyła Wrenowi za wzór kopuła św. Piotra w Rzymie, jest wspaniała, jakkolwiek wewnątrz brak jej ozdób artystyzznych.

**Ciekawe historye o żebrakach** opowiada znany „wodewilista“ Ernest Blum w „Gaulois“. Żebranina — pisze on — zdaje się być, zwłaszcza w Paryżu, bardzo korzystnym i znaczne dochody przynoszącym procederem, któremu chętnie poświęcają się nawet osoby zamożne. Pewien ociemniały, który żebrał na moście, miał psa, który pełnił funkcye kasyera. Pies miał w pysku koszyk, do którego miłosierne osoby wrzucały jałmużnę, i, jako wierny służący, oddawał panu co wieczór zebrane pieniądze. Pewnego dnia ociemniały umarł, ale pies sądził, że musi w dalszym ciągu prowadzić proceder swego pana, i, jak zwykle, siadywał na moście z koszyczkiem w pysku. Kiedy i on życie skończył, w koszyczku jego znaleziono 30.000 franków w złocie. — W Szwajcaryi mieszkała stara panna, która wszystkim żebrakom dawała jałmużnę. Kiedy pewnego razu chciała wynająć willę letnią, ku wielkiemu swemu zdumieniu poznała w jej właścicielu jednego ze znanych sobie żebraków, któremu małą dawała rentę po 2 sous dziennie. Żebrak zmięszał się cokolwiek, i wyznał ostatecznie, że żebrze, ponieważ dom jego wymaga nieraz reparacyj. „Ja nie żebrzę, jako człowiek — odpowiedział z godnością — ale jako właściciel domu.“ Stara panna postanowiła tedy przekonać się, czy żebranina w samej rzeczy jest tak korzystną że z dochodów można sobie kupować wille. Rozmawiała o tem z żebrakiem, który jej poradził, jak ma się zabrać do interesu. Stara panna włożyła łachmany żebracze i udała się na pielgrzymkę do miejsca, wskazanego jej przez żebraka. Ku wielkiemu zdziwieniu miała dochodu 50 franków dziennie. To jej się tak bardzo spodobało, że z całym spokojem uprawiała dalej ten proceder. Podwoiła tym sposobem swój majątek — a kiedy umarła, pozostawiła w testamencie wszystko, co posiadała, milionerom miasta.

Ernest Blum opowiada w dalszym ciągu swoje własne doświadczenia z żebrakami. „Prawdziwym żebrakiem fałszywym — powiada on — jest żebrak domowy. Nic go nie zniechęca, a jeden z nich powiedział mi z zadziwiającą logiką: „Musi pan coś dać, już żebrze u pana od lat 18-tu“.

**Losy Andrée'go.** André przed wyprawą do bieguna balonem zapowiedział: „Jeżeli nie będzie odemnie żadnych wiadomości do końca lipca 1901 roku, możecie mnie uważać za zmarłego. Termin ten kilka dni temu właśnie minął, ale, zdaje się, że już oddawna zginęła wszelka nadzieja ocalenia śmiałego podróżnika.

**Ojciec Beach.** Mr. William Beach, deputowany angielski, którego koledzy nazywali „ojcem Izby niższej, zmarł przedwczoraj w Londynie, licząc 75 lat życia. W piątek wieczorem, opuściwszy parlament, wsiadał do doróżki, przyczem upadł na bruk. Zaniesiono go bezprzytomnego do pobliskiego szpitala Westminterskiego, w którym odzyskał wprawdzie przytomność, ale wkrótce umarł. Beach należał do Izby gmin od roku 1857 i był jej seniorem.

**Wyprawa do bieguna południowego.** W tych dniach odpłynął z wchodnio-indyjskich doków parowiec „Discovery“, wysłany przez rząd angielski na wyprawę do bieguna południowego. Ma on 178 stóp długości, 34 stóp szerokości na pokładzie i 20 stóp głębokości z zawartością 1.570 ton. Nie zbyt wielkich rozmiarów, lecz znakomicie urządzony, posiada maszyny o sile 450 koni parowych, z ładunkiem 240 tonn węgla. O wytrzymałości parowca można już z tego wnioskować, że podszycia wewnętrzne mają $2^1/_2$ stopy grubości, a sama budowa jest tak wykonaną, że w razie parcia pływających mas lodowych, parowiec wyślizguje się na powierzchnię wód.

Wszelkie narzędzia i instrumenty do badań naukowych znajdują się na statku. W samym środku wyższej części parowca znajduje się obserwatoryum magnetyczne, którego części zbudowane są wyłącznie z miedzi i bronzu, a to w tym celu, by nie podlegały wpływom magnetycznym. — Wszystkie kajuty ogrzewane są suchem, ciepłem powietrzem i obite wewnątrz wojłokiem. Oświetlenie elektryczne, które wytwarzać będzie dynamo-maszyna, poruszana w razie możności za pomocą wiatraka, umieszczonego na pokładzie, a to dla zaoszczędzenia pary.

Dowódcą wyprawy jest kapitan Scott, pomocnikiem jego porucznik Armitage. Wyprawa wiezie ze sobą również wielkich rozmiarów balon z całem urządzeniem, całkowite urządzenie telegrafu Marconiego bez drutu, oraz przyrządy do promieni Roentgena. Wyprawa skieruje się na Australię, Nową Zelandyę do Ziemi Wiktoryi, na której przezimowała w latach 1899—1900 wyprawa pp. Borchgrevinka i Newnesa, a która dosięgła najdalszego punktu na południu 78' 34".

Jednocześnie, z wyprawą angielską, dwie inne wyprawy skierują się w tymże kierunku: jedna szwedzka, druga niemiecka. Ta ostatnia, pod dowództwem dra Drygalskiego, pójdzie w kierunku od przylądka Dobrej nadziei do wysp Kerguelandzkich.

## Repertoar teatru ludowego w ujeżdżalni pod Kapucynami.

Sobota dnia 10 sierpnia: „Trójka Hultajska“, wodewil Nestroya.

Niedziela dnia 11 sierpnia: popołudniu „Królowa Przedmieścia“, wodewil Krumłowskiego, wieczorem „Noc Świętojańska“. Obraz ludowy ze śpiewami i tańcami przez Adama Staszczyka, muzyka K. Hofmana.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 8 sierpnia pogodnie — termometr doszedł od 13·9 do 22·3 C, barometr idzie w górę.

Dnia 9 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 744·6 mm, termometru 15·4 C.

Wiatr zachodni.

**Z kalendarza.** W piątek 9 sierpnia: Kamila i Romana w. m.; w sobotę 10 sierpnia Wawrzyńca i Filomeny p.; w niedzielę 11 sierpnia: Zuzanny p. m. i Tyburcego.

Wschód słońca dnia 9 sierpnia o godzinie 4 min. 24, zachód o godzinie 7 minut 9; długość dnia godzin 14 minut 45.



## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

**Lwów,** 9 sierpnia. Prawo publiczności nadał minister oświaty następującym prywatnym szkołom: 2-klasowej ewangielickiej ludowej w Josefsbergu (Drohobycz); 4-kl. żeńskiej Urszulanek w Kołomyi; 3-kl. żeńskiej szkole, utrzymywanej przez Siostry miłosierdzia w Łańcucie.

W koszarach 24 p. p. przy ulicy Kleparowskiej rzucił się wczoraj z drugiego piętra rezerwista z 10 kompanii. Odniesiono go do gmachu inwalidów a następnie do szpitala wojskowego. Czy żyje, nie wiadomo. również nie chciano powiedzieć, jak się nazywa; wiadomem jest, że pochodzi z Kossowa, jest żonatym i ojcem 2 dzieci.

**Leżajsk,** 9 sierpnia. Rada miasta zamianowała weterynarzem miejskim p. Juliana Wójcika.

### Rozruchy uliczne we Lwowie przed sądem.

**Lwów,** 9 sierpnia. Dziś w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków.

Inżynier Rappe zeznaniami swemi obciąża oskarżonego Stecerę, który jest pijakiem.

Dozorca robót Winnicki zeznaje, że oskarżeni Stecera i Weisberger postępowali przeciw niemu nader zawzięcie i raz chcieli go obić.

Podczas przerwy zaszła charakterystyczna scena. Do Winnickiego w korytarzu zbliżyła się żona obwinionego Stecery i zażądała, aby Winnicki zwrócił jej 90 centów, które od niej otrzymał za to, aby zeznawał korzystnie dla jej męża; ponieważ zeznawał niekorzystnie, przeto powinien oddać pieniądze. Czy oddał — niewiadomo.

W południe rozprawę odroczono do godz. 4 po południu.

**Wiedeń,** 9 sierpnia. Zmarł tu radca lwowskiego namiestnictwa, Mikołaj Poradowski.

**Liberzec,** 9-go sierpnia. Poseł Prade, jeden z przywódców niemieckiego stronnictwa ludowego, a wiceprezydent Izby poselskiej, zamieszcza w swoim organie „Deutsche Volkszeitung“ następujące oświadczenie:

„Wobec doniesień, że poseł Prade pojawi się na zgromadzeniu w Bruck, aby omówić sprawę wyborów do sejmu czeskiego, stwierdzamy, że doniesienie to jest bezpodstawne. Natomiast zawiadamiamy wyborców dra Pradego, że on, jako pierwszy wiceprezydent Izby poselskiej, oddał mandat swój do rozporządzenia związkowi niemieckiej partyi ludowej, a urząd wiceprezydenta złoży natychmiast po zebraniu się parlamentu. Poseł Prade zamierza potem poświęcić wszystkie siły swemu okręgowi wyborczemu, żywszej działalności agitacyjnej i walce o rozdział Czech na czeskie i niemieckie, czyli ściślej mówiąc, walce o autonomiczną samoistność. Na wiceprezydenta i ministra rodaka zaleca Prade związkowi swoich stronników tylko posła z krajów alpejskich. Ustępując ze stanowiska wiceprezydenta, odpiera Prade w ten sposób nędzne oszczerstwa, które podsuwają jego działalności politycznej egoistyczne pobudki“.

**Praga,** 9 sierpnia. Dr Podlipny, jako prezes związku Sokołów czeskich, otrzymał zaproszenie na uroczystość 100-letniej rocznicy urodzin Wiktora Hugo w Besançon.

**Praga,** 9 sierpnia. Przywódca robotników Farek Rudolf, znany ze sprawy z posłem Klofaczem, został skazany za obrazę majestatu członków domu panującego na 13 miesięcy ciężkiego więzienia.

**Kolonia,** 9 sierpnia. Cesarz Wilhelm polecił, aby z powodu śmierci cesarzowej Fryderykowej cofnięto zaproszenia na gdańskie manewry cesarskie. Zaproszenia miano wystosować do książąt niemieckich i zagranicznych.

**Genewa,** 9 sierpnia. Międzynarodowy kongres botaników został zamknięty. Następny odbyć się ma w r. 1905 w Wiedniu.

**Londyn,** 9 sierpnia. Wedle „Timesu“, rząd rosyjski forsuje niesłychanie kolonizacye Syberyi nad Amurem. Dotychczes wysłano tam 20.000 osadników, szczególnie z prowincyj kozackich. — Widocznie rząd rosyjski stara się utworzyć tam bardzo silną graniczną straż kozacką.

**Madryt,** 9 sierpnia. Rada miejska w Corunie usunęła z tamtejszego szpitala zakonnice. Kilka pań ofiarowało swoje usługi, dopóki zarząd szpitala nie znajdzie świeckich dozorczyń chorych.

**Madryt,** 9 sierpnia. Hiszpańskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że wiadomość o rzekomym traktacie hiszpańsko-angielskim w sprawie Marokka i Gibraltaru jest nieprawdziwą.

**Rzym,** 9 sierpnia. Deputowany Carcano przyjął tekę ministra skarbu. Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Mazziotti na prośbę Carcana pozostaje na swojem stanowisku.

**Sofia,** 9 sierpnia. Podczas bankietu wydanego przez oficerów załogi w Warnie na cześć rosyjskiego wice-admirała Hildebranda. Hildebrand wzniósł toast, w którym powiedział: „Rosyjska flota Czarnego morza potrafi spełnić przyszłe swe zadanie. — Spodziewam się zobaczyć kiedyś flotę bułgarską obok rosyjskiej“.

**Sofia,** 9 sierpnia. Zaniepokojenie wywołał tu fakt, że kilku zamożnych obywateli w Ruszczuku i w Warnie otrzymało listy anonimowe z pogróżkami, że jeżeli do pewnego czasu na oznaczonem miejscu nie złożą pewnej sumy, to domy ich zostaną wysadzone w powietrze. Rzeczywiście obok domów tych obywateli znaleziono bomby. Aresztowano 4 osoby podejrzane, które przyznały się, że należą rzeczywiście do szajki bandytów, która składa się z 63 członków, a która po całej Bułgaryi rozgałęziona, wymusza w ten sposób pieniądze od rozmaitych ludzi.

**Waszyngton,** 9 sierpnia. Zastępca Stanów Zjednoczonych w Caracas, Russel, donosi, że zawikłania z Kolumbią wkrótce nastąpią. Z Kolumbii 5000 wojska wysłać miano do Wenezueli. Obradują obecnie, czy nie należałoby posłowi kolumbijskiemu zwrócić paszportu.

### Zajście z oficerem.

**Opawa,** 9 sierpnia. Onegdaj w nocy zdarzyło się tu nowe zajście z wojskowymi. Oficer 30 p. p., który tu przyjechał za urlopem, przyszedł do pewnej restauracyi w towarzystwie. Towarzystwo to. zachowywało się bardzo głośno. Gospodarz poprosił oficera, by zachowywano się ciszej. Na to oficer wydobył szablę. Gospodarz wyrwał oficerowi szablę i odesłał ją na policyę, która natychmiast zawiadomiła władze wojskowe o wypadku.

### Kitchener „działa“.

**Durban,** 9 sierpnia. Kitchener wydał nader ostrą proklamacyę, w której zapowiada użycie nadzwyczajnych środków w nadziei, że prędzej zakończoną będzie wojna.

**Londyn,** 9 sierpnia. Z Pretoryi telegrafuje Kitchener: Komendant boerski Divilliers i 2 kornetów polowych poddało się w miejscowości Warbath. Divilliers był drugim dowódcą pod komendą Beyersa.

**Londyn,** 9 sierpnia. W południowej Afryce następcą Kitchenera, który już w niedzielę wyruszy do Europy — zamianowany został generał Lipleton.

### Powstanie w Azyi Małej.

**Konstantynopol,** 9 sierpnia. Bederhan Zade Mehemed Bej stanął na czele ruchu rewolucyjnego w wilajecie Diarbekir. W powiecie Djizra Kurdowie pod jego dowództwem splądrowali kilka wsi.

### Crispi.

**Neapol,** 9 sierpnia. Crispi odmówił przyjęcia pociech religijnych, mimo, że 2 wysokich duchownych udawało się z tem do niego. Cichym głosem odpowiedział: „Zostawcie mnie, już się sam pogodzę z Bogiem“.

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie należą do Redakcyi).



Odpowiedzialny redaktor:
**Wojciech Dąbrowski.**
Wydawca:
**Michał Konopiński.**

### Wyciąg z rozkładu jazdy.

**Odchodzą z Krakowa:**

6·40 rano pospieszny do Lwowa.
8·10 „ osobowy do Lwowa.
8·30 „ osobowy do Nowego Sącza.
8·40 „ do Kocmyrzowa.
11·00 przed południem osobowy do Lwowa.
1·30 w południe mieszany do Wieliczki.
1·50 „ osobowy do Kocmyrzowa.
2·49 po południu błyskawiczny do Lwowa.
3·45 „ osobowy do Zakopanego.
6·15 wieczór osobowy do Tarnowa.
8·00 „ „ do Kocmyrzowa.
8·38 „ pospieszny do Lwowa.
9·40 „ mieszany do Wieliczki.
10·50 „ osobowy do Lwowa.

**Przychodzą do Krakowa:**

4·40 rano osobowy ze Lwowa.
6·13 „ „ z Nowego Sącza.
6·40 „ pospieszny ze Lwowa.
7·17 „ mieszany z Wieliczki.
8·45 „ osobowy ze Lwowa.
11·40 przed południem mieszany z Wieliczki.
12·34 w południe osobowy z Zakopanego.
1·10 „ „ z Kocmyrzowa.
1·30 „ „ ze Lwowa.
2·24 po południu błyskawiczny ze Lwowa.
6·25 wieczór osobowy ze Lwowa.
6·50 „ mieszany z Wieliczki.
7·10 „ osobowy z Kocmyrzowa.
9·38 „ pospieszny ze Lwowa.

## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń,** 9 sierpnia 1901.

| | kor. | hal. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 99 | 05 |
| „ „ srebrna | 98 | 90 |
| 4% renta austryacka złota | 118 | 75 |
| 4% „ „ koronowa | 95 | 80 |
| 4% „ węgierska złota | 118 | 60 |
| 4% „ „ koronowa | 93 | 30 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 1667 | — |
| „ kredytowe | 645 | 50 |
| Londyn | 239 | 62½ |
| Marki | 117 | 15 |
| 20-to Markówki | 23 | 45 |
| 20-to Frankówki | 19 | 09 |
| Włoskie banknoty | 91 | 20 |
| Dukaty | 11 | 32 |
| Losy węgierskie premiowe | 174 | — |
| Losy tureckie | 98 | — |
| Akcye Anglobanku | 269 | — |
| „ Unionbanku | 532 | — |
| „ Bankverein | 441 | — |
| „ Laenderbanku | 401 | 50 |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 527 | 50 |
| „ „ Południowej | 91 | 50 |
| „ „ Elbethal | 482 | — |
| „ „ Nordbahn | 5810 | — |
| „ „ Staatsbahn | 633 | — |
| „ „ Alpine | 420 | — |
| „ Tureckie Tabaczne | 286 | — |
| Ruble | 253 | — |

**Berlin,** 9 sierpnia 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 85 | 43 |
| Krótki Wiedeń | 85 | 25 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 05 |
| Krótka Warszawa | 215 | 80 |
| 4½% Listy polskie | — | — |
| Renta włoska | 97 | 70 |
| Akcye austryackie kredytowe | 202 | 75 |
| Ultimo ruble | — | — |

**Wiedeń,** 9 sierpnia 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 40 | 80 |
| Cena nafty | 10 | 25 |
| Pszenica (na jesień) | 8 | 63 |
| Zyto (na jesień) | 7 | 07 |
| Kukurudza | 5 | 42 |
| Owies (na jesień) | 6 | 52 |

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 9 sierpnia 1901 r. godzina 1 w południe

| | Korony — płacą | | Korony — żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty** | | | | |
| Ruble papierowe | 252 | 50 | 253 | 75 |
| Marki niemieckie | 117 | — | 117 | 50 |
| Franki papierowe | 94 | 85 | 95 | 45 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | — | 19 | 10 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 109 | 50 | 110 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 97 | — | 98 | — |
| 4% „ „ „ „ | 89 | 25 | 90 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | 99 | — | 110 | 25 |
| 4% „ „ „ „ | 91 | 75 | 92 | 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 93 | 75 | 94 | 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie | 93 | 75 | 94 | 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie | 90 | 75 | 91 | 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 95 | 50 | 97 | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 91 | 75 | 92 | 75 |
| 4½% „ miasta Lwowa | 97 | — | 98 | — |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 101 | 50 | 102 | 60 |
| 4½% „ „ „ „ | 98 | 50 | 99 | 50 |
| 4% „ kolejowe | 91 | 75 | 92 | 75 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 72 | 50 | 76 | 50 |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredytowego we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipotecznego „ „ | 520 | — | 540 | — |
| „ „ Galic. dla h. i p. w Krak. | — | — | — | — |
| „ kolei Karola Ludwika | 426 | — | 431 | — |

## Podziękowanie.

Przejęci uczuciem wdzięczności, poczuwamy się do obowiązku podziękowania tą drogą Wmn Panu **Dr. Ludwikowi SCHNEIDROWI** za prawdziwie troskliwą opiekę — jakoteż za umiejętne wyprowadzenie syna naszego z niebezpiecznej choroby — czem uszczęśliwieni, zasyłamy wraz z synem naszym serdeczne **„Bóg zapłać.“** 1876

*Eufemia* i *Mieczysław Trybalscy.*

**PANNA** znająca się na krawiecczyźnie, poszukuje miejsca za bonę do dzieci, lub za pannę na wsi we dworze w Galicyi lub w Królestwie.

Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. M. poste restante Kraków.** 1872 1 2

## PRAKTYKANT

znajdzie zaraz umieszczenie w Handlu korzennym **Wincentego Cugowskiego, Kraków, ul. Mikołajska L. 14.** 1873 1 3

**Pierniki. Czekolady.** | **Fabryka wyrobów miodowych** poleca 1490 44 50 codzień świeże ciastka na miodzie **Migdałowe** **słabo korzenne.** **Secesyjne torty miodowe, M. M. Urbanski, ul. Franciszkańska l.** | **Chłodniki miodowe.**

**Sadzonki truskawek i poziomek** powtarzających najlepszych odmian. setka 2 kor., opakowanie osobno najtaniej; **Drzewka szpilkowe** najpięk. okazy, doborowe odmiany w cenach umiarkow. — poleca *Julian Brunicki, Podhorce koło Stryja.* Teraz najlepsza pora sadzić. 1871 1 2

## Do sprzedania w Dębnikach

tuż za mostem, **3 parcele budowlane** Nr. 8 254, Nr. 37/2 141, Nr. 37/1 229, razem 624 sążni; tudzież w **Półwsiu Zwierzyniec. domek murowany** z ogrodem pod l. 9. Bliższa wiadomość tamże. 1820 1 10

## Życzę sobie umieścić syna

dobrze wychowanego, pilnego, dobrze uczącego się chłopca, uczęszczającego do II. kl. gimnazyalnej — w domu inteligentnym prywatnym, gdzieby obok sumiennej rodzicielskiej opieki, mógł mieć towarzystwo również dobrze wychowanego uczciwego dobrze uczącego się chłopca. Bliskość gimnazyum Sobieskiego pożądana. Zgłoszenia przyjmuje *Dział inseratowy „Nowej Reformy“* dla *J. Ch. l. 1875.* 1875 1 2

**Poszukuję** od 15-go sierpnia **młodego subjekta fryzyerskiego** (chrześcijanina) do mojego zakładu. 1856 2 3

***Władysław Kwaśniewski***

Fryzyer damski i męski,

**Zakopane, vis-à-vis Wgo P. Płonki.**

Od przeszło **50 lat** znana

## WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

**E. i A. Gumplowiczów**

**ulica Bracka Nr. 5,**

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 1644 16 0

**Nikt** innej soli nie powinien używać jak tylko jedynie i wyłącznie

**Sól z kartoników**

mieloną i opakowaną przez **Wydział krajowy**, gdyż ta jest tylko najczyściejszą, hygieniczną, nieszkodzącą zdrowiu. Do nabycia w handlu kolonialnym

**J. F. FISCHERA**

**w Krakowie, linia A—B.**

oraz we wszystkich większych handlach 1822 kolonial. i składach mąki. 4 0

NAJPRZEDNIEJSZE 1799 4 5

## Winogrona stołowe i kuracyjne

4 kor., **Morele** 4 kor., **Jabłka, Gruszki i Melony** 3 kor., **Rajskie jabłka** (Tomatu) kor. 2·50, **Reinclaudy** do smażenia kor. 2·50, za 5 kilo colli pocztowe za zaliczką — wysyła natychmiast

**W. Rein, Görz** (Küstenland).

## Chudzi,

**osłabieni** i **dzieci** otrzymają przecudownie piękną pełność ciała po krótkim użyciu najlepszego środka pożywnego

**„KOPOLO“**

Kobiety otrzymują okazałe biusta. 1 puszka po kor. 1·80, 3·60, 6·— na 6, 14, 30 dni.

Skuteczne działanie. Wiele podziękowań nadesł. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach, we **Lwowie:** u **P. Mikolasza i Spółki** i **S. Ruckera**, aptekarza — hurtownie: **Fr. Vitek & Co., Prag.** 1791 4 5

## FILIA NOWOŚCI

oraz

**Magazyn BIELIZNY własnego wyrobu**

**Henryka Rechta**

otwartą została **przy ul. Grodzkiej 25.**

Takową zaopatrzyłem w towary **najlepszej jakości**, które, mimo że znacznie podrożały, sprzedaję po cenach najtańszych, stałych i bezkonkurencyjnych.

Ceny uwidocznione są na każdym przedmiocie

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam w najkrótszym czasie, prosząc zarazem przy zamówieniu koszul o dokładne podanie numeru szyi, zaś kalisonów o objętość tychże.

Tak tutejszym, jakoteż kupującym z prowincyi wracam pieniądze, jeżeliby z towarów nie byli zadowoleni.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie — polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. 1724 7 10

***Henryk Recht,***

**Kraków, ul. Floryańska Nr 2 (Hotel Drezdeński). FILIA: ul. Grodzka Nr 25 (obok handlu WP. Armółowicza).**

**Środki spożywcze**

# MAGGI

**najlepsze w swoim rodzaju.** 1788 1 0

## Ucznia do praktyki

potrzebuje pierwszorzędny Handel galanteryjny katolicki w Krakowie. 1844 3 4

Adres poda **Dział inseratowy „Nowej Reformy.“**

## POSZUKUJE SIĘ

**nauczycielki** do trzech dziewczynek, posiadającej dokładnie język francuski i konwersacyę w takowym. — Zgłoszenia listownie: **Dwór Skrzyszów, p. Ropczyce.** — Posada do objęcia od 8go września. 1849 2 3



## K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

*Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.*

**Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego.** 1833 40 0



## W Podgórzu, ul. Rękawka 3,

w pobliżu kościoła i rynku, w budynku dwupiętrowym, zwróconym frontem na park Twardowskiego, znajdują się jasne i suche mieszkania od **1 września b. r.**, a mianowicie:

**trzy mieszkania** składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni;

**dwa mieszkania** z 4 pokoi, piątego małego dziecinnego, z ubikacyi na wannę, obszernej kuchni i przedpokoju;

**jedno mieszkanie** o 5 pokojach, szóstego małego dziecięcego, z ubikacyi na wannę, balkonu, obszernej kuchni i przedpokoju;

**trzy pokoje** kawalerskie. 1795 5 15

Bliż. szczegół. udziela zawiadowca na miejscu




1838 48 52

## Realność na Krowodrzy

naprzeciw kasarni Obrony krajowej, dom murowany o 4ch pokojach, sklep, piwnica, strych, komórki, duża szopa i duży podworzec — za 5500 złr., za zaliczką 3000 złr.;

## Realność na Prądniku czerwonym

w bliskości rogatki, dom o 18 ubikacyach, z czynszem 800 złr. — za 6000 złr., za zaliczką 2000 złr.;

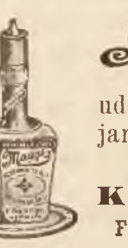
## Realność na Czarnej wsi

przy głównej drodze, dom murowany o 4ch pokojach i kuchni, z ogrodem przed i po za domem — za 3000 złr., z gotówką 2000 złr.

**do sprzedania.**

Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska „N. Reforma.“* 1790 9 0

## Wielkiej wartości dla każdej rodziny.

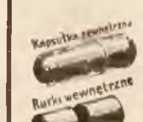


**Maggi przyprawa** udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** Flaszeczka od 50 h. począwszy.

**Francuskie zupy** **w tabliczkach na 2 porcye 15 h.** Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**



**Rurki do consommé.** 1 kapsułka na 2 porcye najlepszego **bulionu 20 h.** Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.



**Próba przekona lepiej od każdej reklamy.**

— **Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.** —

# Ermelléker

bardzo smaczne, cienkie, białe wino stołowe po 45 ct. butelka,

**Wina węgierskie czerwone i białe** od 45 ct. za butelkę,

**Stary odleżały Rum Jamajkę,**

**Starą wyborną Zytniówkę,**

**Koniaki lecznicze,**

**Wina Szampańskie,** 523 7 0

Cenniki gratis. — Wysyłki odwrotnie.

poleca **Skład Win Greckich** **Kraków,** ul. Jagiellońska 7.

## Największy skład maszyn do szycia i haftu

**SINGERA**

**Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,**



**poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych,** czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z piarwszorzędnych światowych fabryk.** 1831 26 0

**Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.**

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

**R. PAWŁOWSKI** dawniej **J. IWANICKI.**

**Od 20 lat znany i ulubiony**

## Środek do tępienia włosów „Epilatoire“



do zupełnego usunięcia 532 7 10

**włosów z twarzy,**

rąk, ramion i t. d. został obecnie **ulepszony** i działa **szybciej** niż przedtem. — **Wszelkie poręczenie.** — **Cena małego flakonu 5 złr., wielkiego 10 złr.**

**ROBERT FISCHER,** doktór chemii i kosmetyk,

**Wiedeń, I., Habsburgergasse 4.**

**Broszurki o ozonie** i zastosowanin poszczególnych osobliwości za darmo i opłatnie. — **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie.

**Skład w Krakowie w aptece M. Pronia, Rynek główny 18.**

## DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

**Wszystkim tym, którzy** przez zaziębienie lub **przepełnienie żołądka, przez** spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia **nabawili się** dolegliwości **żołądkowych, jak:**

**nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,**

**poleca się niniejszem dobry** środek domowy, którego **wyborne lecznicze działanie** już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

**środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,**

## Huberta Ullricha wino ziołowe.

**To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.**

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku **usuwa** się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy **chronicznych,** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują **tem gwałtowniej,** znikają często już po kilkarazowem picin tego wina.

**Zatwardzenie** i jego nieprzyjemne następstwa, jak **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit **(dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe szybko **a łagodnie.** Wino ziołowe zapobiega **niestrawności,** wzmacnia i podnieca system trawienia **i w łatwy** sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

**Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił** są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu,** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne **uznania** podziękowania.

**Wina ziołowego** można dostać **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach:** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, **Jaworznie, Oświęcimie,** Wadowicach, Andrychowie, **Kętach,** Lipniku, **Makowie, Suchy, Jordanowie,** Żywcu Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

**W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop w aptekach:** w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

**W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach:** w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergn, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach Bytomiu itd — jakoteż we wszystkich mniejszych i **większych** miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także **apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22,** począwszy od 3 flaszek wino **ziołowe** po oryginalnych cenach do **wszystkich** miejscowości Austro-Węgier.

**Ostrzega się przed naśladownictwami!**

Żądać wyraźnie **wina ziołowego** **Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest **żadnym środkiem tajemnym, jego części** składowe są następujące; wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny **korzeń, korzeń goryczkowy,** korzeń tatarakowy po 10.0 Te **składniki są zmieszane.**

83 16 0

**Zastawy** wszelkiego rodzaju, **losy.** kosztowności, wykupuję i wypłacam resztę, do najwyższej wartości.

**Listowne** zgłoszenia dla **S. P.** przyjmuje: **Dział inseratowy „Nowej Reformy.“** 1858 2 5

## Praktykanta

przyjmie: **August Witecy,** Handel korzenny i Restauracya **w Białej.** 1860 2 6

## Duży ogród

warzywno-owocowy, z cieplarnią, na przedmieściu Krakowa, zaraz do wydzierżawienia.

Wiadomość przez grzeczność **w handlu Wgo Wentzla w Krakowie u p. Jakóba.** 1861 2 3

## Poszukuje się

od 1go września b. r. **zdolnego buchaltera i pomocnika handlowego** w dziale galanteryjno-norymberskim.

Wiadomość w cukierni *P. Maurizio* dawniej *Redolfi w Krakowie.* 1853 3 3

**Wszystkie kursa przygotowawcze** do egzaminu kwalifikacyjnego dla służby jednorocznej

**(Intelligenzprüfung)**

**rozpoczną się w c. k. rządowo upraw. Zakładzie wojskowo-naukowym emer.** rotmistrza A. Kornbergera, **w dniu 4 września 1901 roku.**

**Pensyonat Zakładu** przyjmuje również dobrze wychowanych **uczniów szkół średnich,** zapewniając najlepszą i najtroskliwszą opiekę, hygieniczne zdrowe utrzymanie, oraz wygodne umieszczenie.

Wczesne zgłoszenia do Pensyonatu są wskazane. Wpisy przyjmuje codziennie, oraz prospekty wysyła odwrotnie i opłatnie. 1810 3 3

**Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 9.**

***Dyrekcya,***

## PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 1836 63 0

**Kalendarzyk Tatrzański**

**Zakopane i Tatry**

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. Niezbędny dla gości i turystów. 200 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie 2 korony 40 hal. — **Do nabycia we wszystkich księgarniach.** 1684 14 20

**Z powodu wyjazdu** są do sprzedania **meble do salonu** w Dębnikach pod Nr. 76. — Wiadomość tamże. 1862 2 3

**„Amon“,** przetwór czysto roślinny, francuski, doświadczony przeciw wypadaniu włosów — poleca **K. Roman, Kraków, ul. Szewska l. 21,** pierwszorzędny zakład fryzyerski, posiadający desinfekcyę formalinową, której podlegają każdym razem brzytwy, grzebienie i t. d. 1837 11 0

## Zarządca gorzelni

z berlińskiej szkoły teoretycznej prof. Dellbrücka, z praktyką u hr. Kwileckiego w Kwilczu w Poznańskiem, wydalony z Prus — szuka miejsca w Galicyi.

***V. Lumbée w Podgórzu,***

1857 2 3 ***ul. Kalwaryjska 91.***

## Inteligentni Panowie

chcący mieć odpowiedni dochód miesięczny — znajdą zajęcie przy Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń na życie **„Janus“** w Krakowie, ul. Zygmuntowska Nr 3.

Nowicynsze będą ponczeni. 1843 3 3

## MŁOCARNIE

**wraz z Lokomobilą,**

o sile 8miu i 6ciu koni, mało używane, angielskie, tanio, na spłaty — ma do sprzedania **Franciszek Albin,** Skład maszyn rolniczych w **Podgórzu** przy Krakowie. 1805 3 3

## Kamieniołom

**w Bieśniku** 1863 2 5

koło Zakliczyna położony, wraz z całem urządzeniem tj. kolejką żelazną, domem mieszkalnym (o 3ch pokojach, przedpokoju i kuchni, oraz werandą i piwnicami), stajnią, wozownią i szopą dla robotników — obejmujący 3 morgi skały z lasem, a około 2 morgi łąki i brzegów — jest za przystępną cenę do nabycia lub wydzierżawienia. — Kamień doborowej jakości, drobno-ziarnisty, bardzo twardy, z układem płytowym. — Bliższej wiadomości udzieli: **J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.**

## Kamienica III-piętrowa

z wielkiemi III-piętrowemi oficynami, przy ul. Wolskiej położona, z dochodem 13.000 koron, z wodociągami już zaprowadzonemi, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania.

Kapitał potrzebny 30.000 zł. w. a.

Do sprzedaży upoważniony jest *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7, „Nowa Reforma.“* 1561 21 0

# TUTKI

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie **„PRIMUS“**

uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 968 22 0

**Główny skład na Kraków:**

**JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, Kraków, Rynek 8.**

| | |
|---|---|
| **Kamizelki pikowe,** | **Czapki do podróży,** |
| **Kufry i Torby,** | **Parasole i Laski,** |
| **Koszule białe,** | **Bieliznę Dra Jägera,** |
| **Koszule kolorowe,** | **Paski damskie i męskie,** |
| **Koszule dla turystów,** | **Rękawiczki dams. i męskie,** |
| **Krawaty najmodniejsze,** | **Pantofle, Kalosze i t. d.** |

POLECA

## MAGAZYN NOWOŚCI

## A. Skórczewskiego i Polakiewicza

**w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13.**

Wybór wielki. Ceny niskie stałe. 1319 9 10

Wysyłki pocztą odwrotnie, nie licząc opakowania.

**Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.**

Wszędzie do nabycia.

## Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

**Dra Jana Zdunia i Spółki**

**z Raby wyżnej.**

Winiak, Jałowczak, Borówczankę, żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

**poleca** 1133 13 0

## Skład Win Greckich

**w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.**



Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.